

BESKID



Nr 1 (43)

ISSN 1426-6776

Styczeń 2001

**Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu**



Ten numer „Beskidu“ jest wyjątkowy, bo i okazja jest wyjątkowa. Po raz pierwszy nasze Towarzystwo jest organizatorem Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych. Dzieło to rozpoczęli w 1985 r. Koledzy z PTTK, wbrew ówczesnej totalitarnej władzy a także wbrew niektórym ze swych działaczy, wobec tej władzy dyspozycyjnych. Ryzykowali wtedy wiele, ale to właśnie dzięki nim możemy już po raz siedemnasty spotykać się w tysięcznej liczbie u Matki Bożej Częstochowskiej. Spotkanie to przejdzie do historii jako pierwsza pielgrzymka w trzecim tysiącleciu.

Jako hasło tej pielgrzymki przyjęliśmy słowa Ojca Świętego, który 16 czerwca 1999 r. W Starym Sączu wołał: „*Bracia i Siostry, nie lękajcie się być świętymi w III Tysiącleciu*“. Do tej świętości każdy winien dążyć na miarę swych mniejszych czy większych możliwości. W dążeniu tym zawsze winno się też znaleźć miejsce dla wzajemnego zrozumienia oraz dla naszej pracy w jedności na rzecz społeczeństwa, bo do tej pracy zostaliśmy - jako przewodnicy - powołani. Nie może być tu natomiast miejsca na nietolerancję i zawiść.

XVII Pielgrzymce jest ten numer „Beskidu“ poświęcony przede wszystkim. Poza jej programem, znajdziemy tu teksty wykładów związanych tematycznie z Sądecczyną, a które wygłoszą w Częstochowie ks. Stanisław Pietrzak

(o św. św. Świeradzie i Benedykcie) oraz kol. Anna Totoń (o św. Kindze). Publikujemy też w całości tekst wykładu ks. Mieczysława Czekaja pod tytułem „Cerkiew - Dom Boży“, który wzbudził takie zainteresowanie podczas ubiegłorocznej XVI Pielgrzymki, zorganizowanej przez Koło Przewodników PTTK w Krynicy. Przedstawiamy również „Wspomnienia pielgrzymkowe“ kol. Stanisława Trębacza, prezesa Oddziału PTT w Chrzanowie, uczestnika wielu poprzednich pielgrzymek.

Znalazło się też oczywiście miejsce na teksty Hymnu Przewodnickiego, Jasnogórskiego Ślubowania Przewodników oraz popularnej pieśni „Czarna Madonna“, a także na reprodukcję pieczęci okolicznościowej i cegiełki na pomnik św. Jakuba wraz z przypomnieniem życiorysu patrona przewodników.

Z uwagi na brak miejsca, nasi czytelnicy nie znajdą niestety części publicystycznej, kilkunastu stałych rubryk, do których się przyzwyczaili czytając „Beskid“. Wrócimy do nich w następnym numerze, który ukaże się z datą kwietniową.

Do zobaczenia na Jasnej Górze.

Maciej Zaremba

XVII OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA PRZEWODNIKÓW NA JASNĄ GÓRĘ w dniach 9 - 11 marca 2001 r.



Święta Kinga

***„Bracia i Siostry, nie lękajcie się
być świętymi w III Tysiącleciu”***

(Jan Paweł II 16.06.99 Stary Sącz)

***W Roku 2001 rozpoczynającym
Nowe Tysiąclecie
Przewodnicy Polskiego
Towarzystwa Tatrzańskiego,
mają zaszczyt zaprosić na
XVII Ogólnopolską Pielgrzymkę
Przewodników Turystycznych
do Matki Bożej Częstochowskiej
na Jasną Górę.***

PROGRAM:

I. CZĘŚĆ REKOLEKCYJNA

Nauki będzie głosił ks. Adam Wąsik

Piątek - 09 marca 2001 r.

16⁰⁰ Rozpoczęcie rekolekcji w
Domu Pielgrzyma

- nauka rekolekcyjna – „Między Mocą a Słabością”
- spowiedź

17⁰⁰ Msza Święta

- modlitwa indywidualna
- możliwość spowiedzi

21⁰⁰ Apel Jasnogórski

Sobota - 10 marca 2001 r.

5³⁰ Godzinki o NMP

9⁰⁰ Nauka rekolekcyjna w Domu
Pielgrzyma

- nauka rekolekcyjna – „W Drodze ku Słońcu”
- nauka rekolekcyjna – „Radość Życia”

11⁰⁰ Zakończenie rekolekcji

II. CZĘŚĆ SPOTKANIOWA

Sobota - 10 marca 2001 r.

12⁰⁰ Przyjmowanie grup przewod-
nickich w sali św. Józefa lub
sali im. O. A. Kordeckiego

14⁰⁰ Wejście pocztów sztan-
darowych, hymn przewodnicki,
powitanie pielgrzymów.

14³⁰ Słowo J. E. Abp. dra Edmunda
Piszcz

15⁰⁰ Ks. Stanisław Pietrzak „ŚŚ.
Świerad i Benedykt a początki
chrześcijaństwa w rejonie
Dunajca”.

15⁴⁵ Kol. Anna Totoń „Św. Kinga
Pani Ziemi Sądeckiej”.

16²⁰ Komunikaty

III. CZĘŚĆ PIELGRZYMKOWA

Sobota - 10 marca 2001 r.

17⁰⁰ Droga Krzyżowa

18³⁰ Msza Św. w Kaplicy
Jasnogórskiej NMP

19³⁰ - 21⁰⁰ Czuwanie z Maryją

- Różaniec – część III
chwalebna
- Modlitwa własna
- Apel Jasnogórski J. E. Abp.
dra Edmunda Piszcz

NIEDZIELA - 11 marca 2001 r.

5⁴⁵ Godzinki o NMP

8⁰⁰ Zbiórka uczestników i pocztów
sztandarowych w sali
im. O. A. Kordeckiego

8⁴⁵ Przejście do Bazyliki

9⁰⁰ Msza św. z homilią –
J.E. Abp dr Edmund Piszcz

10³⁰ Ks. dr J. Pawlik - „Specyfika
oprowadzania po obiektach
sakralnych przez przewodników
turystycznych”

11⁰⁰ O. dr J. Golonka - „350 lat
Skarbca i aktualności”
sala im. O. A. Kordeckiego

11³⁰ Komunikaty, ogłoszenia

12⁰⁰ Anioł Pański -
błogosławieństwo

12¹⁵ Zakończenie pielgrzymki

HYMN PRZEWODNICKI

(na melodię „Płonie ognisko i
szumią knieje”)

My przewodnicy
Ojczystej Ziemi
Zwiążmy razem jeden krąg
W darze wszyscy
jej ofiarujemy
Serca, Myśli – dzieła rąk.

Aby rosła, aby nam piękniała
Wszystkim szczęście
wszystkim radość dała
Aby każdy ją kochał gorącej
Tu pracował, tutaj żył.

Ziemio nasza
przepięknej urody
Zawsze Polska – wolna dziś
Kocham Twoje i pola i wody
Z Tobą każda wolna myśl.

Niech więc rośnie, niech
wciąż nam pięknieje
W niej radości nasze i nadzieje
Chcemy dla niej
poświęcić swe siły
Tu pracować tutaj żyć.

JASNOGÓRSKIE ŚLUBOWANIE PRZEWODNIKÓW

BOGARODZICO DZIEWICO, MARYJO !

My chrześcijańscy przewodnicy Polskiego Towarzystwa Turystyczno
Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
i innych Towarzystw turystycznych
– uczestnicy XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników
na Jasną Górę w Roku Pańskim 2001 zgromadzeni
na Jasnej Górze w Narodowym Sanktuarium
Najświętszej Maryi Panny,
wzorem Króla Jana Kazimierza, Prymasa Tysiąclecia
Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz różnych Stanów Polskich,
- świadomi odpowiedzialności związanej z naszym
przewodnickim powołaniem ślubujemy:

- żyć według zasad świętej wiary
- dbać o godność i postawę moralną przewodnika polskiego
- przekazywać historię narodu polskiego, podkreślając jego chrześcijańskie korzenie
- ukazywać piękno kultury polskiej i patriotyczne tradycje
- strzec nadanych nam przez Stwórcę odwiecznych praw przyrody i jej niezwykłego piękna
- służyć innym posiadającą wiedzą i roztaczać opiekę nad potrzebującymi
- kultywować pielgrzymki do miejsc świętych i tworzyć turystykę o charakterze religijnym

TAK NAM DOPOMÓŻ BÓG W TRÓJCY ŚW.
JEDYNY I TY BOGARODZICO MARYJO

Św. Kinga

- Pani Ziemi Sąddeckiej

Podjęłam się tego tematu aby przybliżyć tę postać tak dobrze znaną w naszym regionie, na Sądecku, tym, którzy przybyli na XVII Pielgrzymkę do Częstochowy i mogą niewiele o naszej Pani Sąddeckiej wiedzieć.

Kinga pochodziła z rodziny Arpadów - dynastii książąt, a później królów węgierskich, panującej w latach 889-1301. Była córką Beli IV Arpadowicza, który od 1235 r. był królem Węgier i Marii, córki cesarza greckiego, Teodora I Laskarisa.

Kinga (lub Kunegunda, gdyż i tak ją wołano) urodziła się jako trzecia córka, prawdopodobnie 5 marca, ale na pewno w 1234 roku. Miała dziewięcioro rodzeństwa, a najbardziej znane nam są jej siostry: św. Małgorzata, bł. Jolenta i bł. Konstancja.

Od urodzenia postać Kingi owiana jest legendami. Królowa Maria, matka Kingi, miała przed jej urodzeniem usłyszeć głos oznajmiający, że będzie miała dziecko, które i jej i innym przyniesie wiele pożytku i radości. Gdy Kinga przyszła na świat, miała od razu pozdrowić Najświętszą Marię Pannę słowami: - Witaj królowo nieba, Matko Króla anielskiego.

O najwcześniejszych latach dzieciństwa Kingi wiemy tylko tyle, że do piątego roku życia przebywała na dworze rodziców w Ostrzyhomiu. Mając 5 lat przybyła do Polski i została narzeczoną dwunastoletniego księcia Bolesława, który wraz ze swoją matką Grzymisławą witał ją uroczysto w Wojniczu.

Ten zamiysł połączenia dwóch rodów Polski i Węgier powstał za radą ówczesnego biskupa krakowskiego Wisława z Kościelca i jego doradców. Miał podłoże polityczne, gdyż tak Węgrom jak i Polsce zagrażało niebezpieczeństwo ze strony Tatarów.

W myśl św. Tomasza z Akwinu, w tym czasie dziewczynka mogła liczyć mniej niż 7 lat, a chłopiec 14 lat, aby

można było zawrzeć ślub. Związek Kingi i Bolesława został postanowiony, ale zawarcie związku rzeczywistego nastąpiło dopiero w latach późniejszych. Historycy podają dwie prawdopodobne daty jego zawarcia: 1246 lub 1248.

Pierwsze lata pobytu Kingi w Polsce wypadły na okres dla kraju ciężki i niespokojny. Początkowo przebywała pod opieką Grzymisławy w Sandomierzu, gdzie wraz ze swym przyszłym mężem pobierała nauki łaciny oraz historii od pedagoga Mikuły. Kinga uczyła się i poznawała język polski.

Gdy Tatarzy w 1242 r. znowu napadli na kraj, zdobyli Lublin i Zawichost, oboje młodzi razem z Grzymisławą uciekli do Krakowa, a po klęsce rycerstwa polskiego pod Chmielnikiem - dalej, w stronę Węgier. Według Jana Długosza zatrzymali się najpierw w zamku w Pieninach, a potem w klasztorze cystersów w Velehradzie.

Do Polski powrócili po dwuletniej tułaczce w 1243 roku. Bolesław objął tron krakowsko-sandomierski. W życiu księcia i Kingi nastąpiła pewna stabilizacja. Kinga miała tylko 9 lat i cały czas wspierała walkę o utrzymanie się na tronie przyszłego męża, prowadzoną zwłaszcza z Konradem Mazowieckim. Ciągłe istniał też problem obrony granic wschodnich, odbudowy kraju zniszczonego tatarskimi najazdami, odtworzenia wojska. Kinga poświęciła na te cele wcale niemałą część swojego posagu.

Przebywając na dworze krakowskim, książęca para wspomagana była życzliwymi radami ludzi takich jak Strzałkowie, Abdankowie czy Gryfici. Opieką otaczał ich również wielkoduszny biskup Prandota, cały czas czuwała nad nimi księżna Grzymisława, a Salomea, siostra Bolesława (późniejsza błogosławiona) wywarła duży wpływ na rozwój duchowy Kingi. Była dla niej wzorem do końca życia.

Był to również okres, gdy za szczególnym staraniem Kingi przeniesiono szczątki św. Stanisława do katedry wawelskiej, do trumny ufundowanej przez Kingę. Jej i Bolesława staraniem wzniesiony został też kościół w Nowym Korczynie (w mieście, które bardzo lubiła) i w Bochni. Oboje wydali wiele przywilejów i dyplomów uposażeniowych, których odbiorcami były głównie kościoły, a zwłaszcza katedra krakowska, klasztory benedyktyńskie, cysterskie, miechowskie a później i franciszkańskie.

Był to jednak również jeden z najcięższych okresów w życiu Kingi, zwłaszcza po rzeczywistym ślubie. Małżonkowie osiedli wtedy w Nowym Korczynie. To były dla Kingi lata trudnej walki o zachowanie dziewiczości w małżeństwie z Bolesławem. Zwyciężyła jej determinacja, która zaowocowała złożeniem przez małżonków ślubu czystości na ręce biskupa Prandoty: najpierw na rok, a potem dożywotnie.

Podobne przypadki były częste na dworach panujących. Jednak Kinga perswadowała ten zamiysł i członkowie dworu, i Grzymisława, i początkowo nawet biskup Prandota. W końcu chodziło o dziedzicę krakowskiego tronu. Trzeba też zaznaczyć, że Bolesław, od momentu ślubów nazywany Wstydlwym, według historyków Kingę naprawdę kochał i na owe śluby zgodził się właśnie w imię tej miłości.

W przypadku młodej księżnej nie był to jednak nieopatrzny, przemijający poryw młodej, gorącej duszy (miała wtedy przecież kilkanaście lat), ale wynik głębokiego przekonania o szczególnej wartości cnoty dziewictwa, wyrzeczenia się świata i oddania Bogu, czego dowiodła w całym swym późniejszym życiu.

Oboje z Bolesławem przyjęli regułę św. Franciszka, pod której duchowym wpływem pozostali przez całe życie.

Już jako małżonkowie, w latach 1259-1260 znowu musieli uciekać przed Tatarami. I znowu tułaczka...

Kinga sama kilkakrotnie podróżowała do rodziny na Węgry. Podczas jednej z tych wizyt uratowała swego ojca, Belę IV, od tragicznej śmierci, wyrę-

wając z rąk zamachowców miecze i wprawiając wszystkich - jak to zapisał kronikarz - w niemałe osłupienie.

Od ojca otrzymała na własność kopalnię soli w Marmarosz Sziget i na tym fakcie osnuta jest legenda o pierścieniu Kingi wrzuconym do szybu kopalni na Węgrzech i odkopanym w pierwszej bryle soli w Bochni. Tę legendę przyjęli później żupnicy starszej Wieliczki, którzy - podobnie jak górnicy bocheńscy - obrali Kingę swoją patronką.

Żywy udział Kingi w rządach Bolesława, na którego wywierała niejednokrotnie decydujący wpływ, potwierdzają liczne dokumenty wystawiane prawie zawsze w imieniu obojga małżonków. Książę Bolesław, chcąc okazać żonie wdzięczność za trud współrządzenia, a zwłaszcza za ofiarowanie w momencie krytycznym dla państwa części posagu na potrzeby kraju, nadał Kindze na mocy przywileju z 2 marca 1257 r. w wieczyste posiadanie całą prawie ziemię sądecką. Stała się ona prawowitą i jedyną jej właścicielką, choć - jak notują kroniki - z jednym warunkiem: "aby ani za życia ani po śmierci nie wydała tej ziemi w ręce ludu innego, ani nie odrywała jej od narodu polskiego".

Ziemia ta obejmowała obszar w trójkącie między Podolińcem na Spiszu, Limanową a Bieczem, z prawem cel i z całą gospodarką, jaka w tym czasie na tej ziemi istniała. Było to 28 wsi i Stary Sącz, który prawa miejskie i przywilej cła otrzymał od Bolesława w 1273 roku. Dla Kingi ważne też było, że miasto leżało na szlaku wiodącym do ukochanych Węgier, do których zawsze uciekała myślami. Do nie samej też zawsze spieszyły siostry Jolenta i Konstancja.

W grudniu 1279 r. umiał książę Bolesław Wstydlivy. Kinga na pogrzebie męża wystąpiła w szarym stroju, sygnalizując w ten sposób rozstanie się z życiem świeckim. Po rozdzieleniu między biednych pieniędzy i kosztowności, opuściła Kraków i wraz z siostrą Jolentą udała się do Starego Sącza, gdzie zajęły się budową kościoła i klasztoru klarysek. Na drugim końcu

miasta powstawał klasztor franciszkanów.

Do już wybudowanej części klasztoru Kinga sprowadziła kilkanaście mniszek z klasztoru św. Salomei w Skale. W planie miało być w starosądeckim klasztorze ok. 100 zakonnic. W lipcu 1280 r. uwięńczyła swoje dzieło nadając klasztorowi podarowaną jej przez męża ziemię sądecką. Dla siebie samej, za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej, zatrzymała 200 grzywien lanego srebra z dochodów z cła.

Ona sama strój mniszki wdziała po siedmiu latach, a na razie oddała się całkowicie sprawom całego regionu, administrując bądź fundując kościoły w nowo zakładanych osadach rolniczych. Czyniła to przebywając jeszcze w Krakowie, ale gdy przybyła do Starego Sącza, robiła to ze zdwojoną energią, nie szczędząc sił i zdrowia. Starła się o wprowadzenie ładu i sprawiedliwości, podniesienie poziomu religijnego i moralnego przez zwiększenie liczby parafii oraz duszpasterzy. Jak podkreślił Jan Długosz „chciała być raczej matką, aniżeli panią i władczynią tych ziem“. W dokumentach z tych czasów zachowały się jej pieczęcie: „Pani Ziemi Sądeckiej“.

Za zgodą biskupa, sama zarządzała majątkiem i budową klasztoru wraz z kościołem. Troszczyła się o rozwój kultury i języka polskiego. Zlecała tłumaczenie na ten język psalmów, pieśni, różnych modlitw, urywków z Pisma Świętego. Sprawiała, że mowa i śpiew polski w starosądeckim klasztorze rozbrzmiewały częściej, niż w innych miejscowościach, a dzisiaj te przekłady należą do najstarszych zabytków języka polskiego. I - jak pisał Aleksander Bruckner - „te starania o rozbudzenie piśmiennictwa narodowego, które udostępniano dalej do innych kościołów w mowie ojczystej, mniej uczonym kobietom, to może najpiękniejszy dar jaki Kinga złożyła przybranej ojczyźnie“.

W grudniu 1287 r. miał miejsce trzeci najazd Tatarów na Polskę. Kinga wraz ze swoją siostrą Konstancją i siedemdziesięcioma zakonnicami

oraz garstką rycerzy i okolicznej ludności uciekła w wielkim pośpiechu i zchroniła się w zamku w Pieninach. To właśnie wtedy powstały legendy, które przetrwały do dnia dzisiejszego, przekazywane z pokolenia na pokolenie przez ludność Sądeckizny i Pienin o cudach jakie dokonywała, aby obronić uciekających przed Tatarami.

We wniosku kanonizacyjnym czytamy: „legendy te potwierdzają fakt, że Kinga przez całe swoje życie czyniła dobro innym i wypraszała im u Boga łaski zarówno w sprawach doczesnych jak i duchowych. Pan Bóg zaś niejednokrotnie wskazywał jej, jak powinna spełniać powierzoną sobie misję, którą rzeczywiście sprawowała jako żona, władczyni, matka ludu, szerzycielka kultury polskiej, opiekunka uciśnionych, sierot i wdów, wspomożycielka ubogich, pielęgnująca chorych, świadcząca życiem o miłości Boga i bliźniego“.

Zamek był długo oblegany przez Tatarów. Z pomocą przyszedł oddział węgierskiego wojska, a gdy zakonnice powróciły do splądrowanego przez Tatarów klasztoru, Kinga miała wiele kłopotów, aby zaspokoić potrzeby sióstr i ubogich, którzy zgłaszali się do furt klasztornych o pomoc. A powstałe o niej legendy i pieśni dla prostego ludu uczyniły ją świętą. W ten sposób zachowała się legenda o cudownym sprowadzeniu przez nią wody do klasztoru, o lipie która wyrosła w ciągu nocy w duże drzewo wokół łaski białej w ziemi. A podczas pogoni Tatarów, Kinga rzuciła za siebie grzebień, który zamienił się w gęsty las; potem różaniec, z którego powstały pieniężskie skały; wreszcie zwierciadło, które jako rwąca rzeka odgradziło ją od ścigających, tworząc przełom Dunajca itp. Taka była pamięć i wdzięczność ludzi za wyprośzone przez Kingę dla nich łaski u Boga.

Wędrując po pięknych stronach obecnej Sądeckizny, będąc w Bochni, Wieliczce czy Nowym Korczynie napotykałyśmy na liczne ślady tych legend. Najstarsze żywoty Kingi, zeznania świadków z procesu beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego dają nam świadectwo, że Kinga nie przywiązywała się do

dóbr tego świata, dlatego bez większych wahań ofiarowywała potrzebującym pomoc, a ponadto odznaczała się wielkim poczuciem odpowiedzialności za warunki duchowe i materialne swych poddanych. Kroniki notują, że potrafiła sama występować w sądach w obronie uciśnionych, a których nie było stać na opłaty sędziów. Gdy trzeba było, opiekowała się też trędowatymi.

24 kwietnia 1289 roku z rąk krakowskiego biskupa Pawła z Przemankowa Kinga przyjęła welon zakonny. Władzę nad Sądecczyną i przynależne sobie tytuły przekazała zaś żonie Leszka Czarne - Gryfinie.

Odtąd jej życie upływało na ustawicznej modlitwie, ścisłym milczeniu, pielęgnowaniu chorych, usługach domowych, jakie spełniała z prawdziwym zapałem, nie zważając na swe królewskie pochodzenie, książęcą godność i zasługi założycielki klasztoru. Nie wynosiła się nad inne mniszki. Nie przyjęła godności ksieni. Umartwiała się poprzez biczowanie i noszenie włosienicy.

Jak wyglądała? Biografowie wspominają, że była kobietą rosną, silną, zdrową, przeciętnej urody. Miała dar łask nadzwyczajnych, dar przepowiedni, miewała wizje które niejednokrotnie ratowały i ją i jej poddanych, zdolność przenikania sumień, zdolność działania cudów za życia i po śmierci. Dar czynienia cudów najsilniej pojawił się u Kingi - jak napisał Jan Długosz - gdy wstąpiła do klasztoru.

Ustawiczne troski i cierpienia podkopały jej zdrowie. We wrześniu 1291 roku zachorowała. Przez cały czas choroby z jej ust nie padło ani jedno słowo skargi. Cierpiała w milczeniu, modląc się, a w rzadkich chwilach polepszenia szyla odzież dla ubogich.

Umarła 24 lipca 1292 roku. Pochowana została w kaplicy ufundowanego przez nią klasztoru.

Grób jej prędko zasłynał nadzwyczajnymi łaskami, jakie ludzie otrzymywali od Boga za jej pośrednictwem i pielgrzymujących do tego miejsca. Najczęściej spieszo tam w dniu jej śmierci - 24 lipca.

Kult Kingi przeniósł się poza Sądec-

czynę, do wszystkich miejsc gdzie żyła, ale najbardziej znanym miejscem jej czci jest klasztor SS. Klarysek w Starym Sączu.

Jako pierwszy zaapelował o wyniesienie Kingi na ołtarze Jan Długosz. Potem zabiegali o to na przestrzeni wielu lat prymas Jan Łaski, kardynał Jerzy Radziwiłł, biskupi krakowscy: Bernard Maciejewski i Piotr Tylicki. Jednak dopiero po synodzie piotrkowskim w 1628 r. prośbę popartą przez króla Zygmunta III i na prośbę sióstr klarysek oraz biskupa Marcina Szyszkowskiego, papież Urban VIII zatwierdził rozpoczęcie wstępnego procesu informacyjnego odnośnie ciągle trwającego i rozwijającego się kultu Kingi.

Jednak kongregacja w Rzymie nie uznała zeznań świadków za wystarczające. Do Wiecznego Miasta posłował w tej sprawie kanclerz koronny Jerzy Ossoliński, prosił król Jan Kazimierz, ale dopiero kilkakrotnie apelacje Jana III Sobieskiego sprawiły, że po trwającym 7 lat procesie beatyfikacyjnym. 11 czerwca 1690 roku papież Aleksander VIII ogłosił naszą Kingę błogosławioną.

Główne uroczystości odbyły się w Starym Sączu 24 lipca 1691 roku i odbyły się szerokim echem w całej Polsce. 31 sierpnia 1715 r. ogłoszona została patronką Polski i Litwy. Już w 1753 r. wszczęto starania o jej kanonizację. Rozbiory, konfiskata majątku klarysek starosądeckich w 1782 r. przerwały te starania.

Na przełomie XIX i XX wieku podjęły je na nowo starosądeckie klaryski, wspierane życzliwością biskupów tarnowskich, zwłaszcza Leona Wałęgi, który 12 maja 1901 r. ogłosił bł. Kingę patronką diecezji tarnowskiej.

I wojna światowa znowu przerwała procesowe czynności. Ze względu na wzrastającą liczbę cudów uzyskanych za wstawiennictwem bł. Kingi, wznowiono próby przeprowadzenia procesu kanonizacyjnego w okresie międzywojennym, ale bez skutku.

Po II wojnie światowej, z inicjatywy biskupa Jana Stepy w 1946 r. zaczęły się

nowe starania o kanonizację bł. Kingi, ale znowu bez rezultatu. W 1962 r., po objęciu diecezji tarnowskiej, bp Jerzy Ablewicz ożywił kult bł. Kingi, uczestnicząc corocznie w odpustach starosądeckich ku jej czci w dniu 24 lipca. Zorganizował on m.in. w Starym Sączu uroczystości millenijne Chrztu Polski.

Po wielu prośbach, papież Paweł VI zezwolił bp. Ablewiczowi w 1966 r. na ustanowienie Komisji Historycznej w sprawie kanonizacji bł. Kingi. Komisja pracowała do 1968 roku ale do procesu kanonizacyjnego nie doszło. Dopiero kolejna Komisja Historyczna, powołana przez bp. Józefa Życińskiego z wicepostulatorem o. Izydorem Borkiewiczem zgromadziła materiały zgodnie z wymogami Kongregacji ds. Świętych i kończąc 26 maja 1994 r. swoją działalność, przesłała specjalne oświadczenie i zgromadzone efekty swej pracy do Rzymu.

A potem nastąpiło oczekiwanie całej diecezji tarnowskiej, całej ukochanej przez Kingę Ziemi Sądeckiej, uwieńczzone po 300 latach sukcesem, czyli dniem 16 czerwca 1999 roku. Wtedy to na starosądeckich Błoniach nastąpił akt kanonizacji naszej Pani Ziemi Sądeckiej - bł. Kingi. Po 33 latach od momentu, gdy 24 lipca 1966 r. ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła modlił się o kanonizację bł. Kingi, on sam - jako papież Jan Paweł II - ogłosił wobec całego kraju błogosławioną Kingę - świętą.

W 1966 roku mówił do nas: „Święci żyją świętymi i pragną świętości“, a w Starym Sączu w tym pamiętnym dniu kanonizacji wołał: "Bracia i Siostry, nie lękajcie się być świętymi w III Tysiącleciu".

Te właśnie słowa towarzyszą nam wszystkim podczas tego spotkania, widnieją jako motto na programie XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników w Częstochowie. Często wspominamy dzień 16 czerwca 1999 roku który przeżyliśmy w Starym Sączu z naszym Papieżem.

Zgromadził on ok. 600 tys. wiernych, przybywających na starosądeckie Błonia już od popołudnia

poprzedniego dnia. Gdy wcześniej rano szłam w zwartej grupie pielgrzymów, dręczyła nas świadomość, że Papież może do Starego Sącza w ogóle nie przyjechać, bo przecież poprzedniego dnia z powodu choroby odwołane zostało jego spotkanie z wiernymi w Krakowie. Ale szliśmy wierząc, że jednak przybędzie, że będzie z nami.

Kiedy w jednym z artykułów w tygodniku „Echo” dotyczącym pobytu Ojca Św. w Dolinie Chochołowskiej zacytowałam jego słowa: „Ja tu jeszcze do was przyjadę w spokojniejszej chwili”, znajomi pytali mnie: „Czy ty w to wierzysz”? Po cichutku wierzyłam. Ale tak naprawdę uwierzyłam w momencie, gdy tego pamiętnego dnia ok. godziny 8 rano prowadzący to spotkanie powiedział, że papież co prawda nie przyleci, ale przyjedzie. Nie potrafię opisać wybuchu radości z jaką przyjęliśmy tę wiadomość. Czegoś takiego dotąd nie przeżyłam i już chyba nie przeżyję.

Jeszcze papież był daleko, a już po błoniach rozlegały się okazjonalne śpiewy przygotowane na ten dzień, m.in. robiący od samego początku furorę „Sądecki krakowiak” Wandy Łomnickiej-Dulak, czy też „Życzymy, życzymy”. Mimo padającego deszczu i błotnej mazi pod nogami, nikt nie był w stanie odebrać nam tej radości odebrać.

Razem z nami czekali dostojnicy kościelni i państwowi. Przybyli do Starego Sącza z Węgier, Słowacji, Litwy. Były widoczne transparenty przywiezione przez pielgrzymów z Kosowa, Ukrainy, Czech.

I znowu ożyły błonia, gdy na wielkim telebimie ukazała się siostra Teresa Izworska na czele innych klarysek, które po raz pierwszy od 1280 roku dobrowolnie wyszły z klasztoru, by uczestniczyć w wielkiej chwili kanonizacji św. Kingi. Dawniej dwukrotnie bywały do tego zmuszone: podczas najazdu tatarskiego oraz podczas kasaty zakonów w XVIII wieku. Tego dnia ukazały się niosąc słynny relikwiarz kryjący szczątki założycielki starosądeckiego klasztoru i jej obraz – dar dla Papieża.

Nagle tłum zafalował, dotarł do nas pomruk przeradzający się w coraz głośniejszą owację. To był znak, że polski Papież Jan Paweł II jest już z nami, że przyjechał!

Osobiście najbardziej czekałam na jeden moment – ogłoszenia, że bł. Kinga została świętą.

Ale najpierw były przemowy biskupów-postulatorów oraz prośba arcybiskupa Edwarda Nowaka:

„Ojciec Święty! W imieniu Kościoła Świętego składam gorące podziękowanie za dokonaną przez Waszą Świątobliwość kanonizację i pokornie proszę, aby Wasza Świątobliwość raczył polecić wydanie Dokumentu Apostolskiego o dokonanej kanonizacji”. Jan Paweł II zamknął ten akt kanonizacyjny słowami: „Tak zarządzamy”.

I stało się. Nasza Pani Ziemi Sądeckiej, błogosławiona Kinga, została świętą. A ja, w swej słabości człowieka małej wiary nie wierzyłam, że właśnie naszemu pokoleniu będzie dane to przeżyć.

Z obrazu św. Kingi namalowanego przez Piotra Moskałę spadło białe płótno i rozpoczęła się celebrowana przepięknej mszy kanonizacyjnej. A potem przeżyłam słynną „lekcję geografii”. My, wszyscy przewodnicy po naszej ziemi, przeżywamy ten dzień za każdym razem, gdy oprowadzamy grupy turystów opowiadając im o dziejach naszego regionu i postaci św. Kingi.

Wszystkich Was zapraszam do Starego Sącza: miejsca, gdzie Papież ogłosił naszą Kingę świętą. Funkcjonuje tam coraz prężniej działający Ośrodek Pielgrzyma, przekształcony z ołtarza papieskiego zbudowanego według projektu Zenona Remiego – zakopiańczyka z nowosądeckim rodowodem. Ten ołtarz miał zostać rozebrany, jak chyba wszystkie inne, wzniesione tylko na tę jedną okazję. Ale na szczęście postanowiono że pozostanie. I po wsze czasy świadcząc będzie o wielkości tego dnia, który wszyscy tam wtedy obecni zachowają w pamięci po kres swoich dni.

Anna Totoń



Pieczęć okolicznościowa obecnej Pielgrzymki

Przy ognisku

CZARNA MADONNA

Tekst i melodia: A. Gołaszewska

1. Jest zakątek na tej ziemi,
Gdzie powracać każdy chce.
Gdzie króluje Jej Oblicze,
Na Nim cięte rysy dwie.
Wzrok ma smutny, zatroskany
Jakby chciała prosić cię,
Byś w matczyną Jej opiekę
oddął się.

Ref: *Madonno, Czarna Madonno*
Jak dobrze Twym
dzieckiem być!
O pozwól, Czarna Madonno,
W ramiona twoje się skryć.

2. W Jej ramionach
znajdziesz spokój
I uchronisz się od zła.
Bo dla wszystkich swoich dzieci,
Ona serce czułe ma.
I opieką cię otoczy,
gdy Jej serce oddasz swe,
Gdy powtórzysz Jej z radością
słowa te.

Ref: *Madonno,*

3. Dziś, gdy wokół nas niepokój,
Gdzie się człowiek schronić ma,
Gdzie ma pójść, jak nie do matki,
Która ukojenie da.
Więc błagamy, o Madonno,
skieruj wzrok na dzieci swe,
I wysłuchaj, jak śpiewamy,
prosząc Cię

Ref: *Madonno, ...*

Wspomnienia pielgrzymkowe

Pomysł Ogólnopolskich Pielgrzymek Przewodnickich na Jasną Górę zrodził się w kręgach przewodników częstochowskich i kieleckich w 1984 r. Ciężar ich organizacji wziął na siebie kol. Zdzisław Dziubek z kilkoma jeszcze osobami.

Pierwsza pielgrzymka odbyła się w marcu 1985 r. Przybyło na nią 350 przewodników z całej Polski. Pielgrzymka ta, jak i następne, nie uszła uwagi ówczesnej totalitarnej, komunistycznej władzy, która uważała te zgromadzenia za nielegalne. Wiedzano bowiem, że na Jasnej Górze każdy Polak czuje się wolny.

Pierwsze pielgrzymki odbywały się w zupełnej konspiracji „w obawie, że ktoś za to oberwie” (cyt. ks. dr. Jerzego Pawlika). Rozpoczęły się represje, przesłuchiwanie przez esbeków i ciągłe nękanie. Efektem tego było obowiązkowe szkolenie ideologiczne dla przewodników prowadzone pod nadzorem KW PZPR w Częstochowie. Pomimo tych kłopotów i trudności, pielgrzymki corocznie dochodziły do skutku, zwiększając każdorazowo liczbę uczestników. Również w śląskim środowisku z powodu uczestnictwa w pielgrzymkach członków WKP w Katowicach, ówczesny sekretarz ZW PTTK, były wiceminister górnictwa prowadził śledztwo szukając „prowodyrów” – ale bezskutecznie.

Od pierwszej pielgrzymki aż po ostatnią wielką pomoc okazywał kustosz Jasnej Góry o. Jan Golonka i aktualny przeor zakonu. Podczas II Pielgrzymki włączył się do niej przedstawiciel episkopatu ds. turystyki ks. bp. Ryszard Karpiński z Lublina. Miejscem spotkania przewodników była aula Jana Pawła II, którą osobiście poświęcił Ojciec Święty w 1979 r. Każdego przybysza wita tutaj rozwieszony na ścianie czołowej wielki kilim, przedstawiający Jana Pawła II w geście pozdrowienia, wykonany przez panią Plewkę – Smit z Poznania.

Wszystkie dotychczasowe pielgrzymki odbywały się w duchu religijno-

patriotycznym. Zaszczytu ich organizacji doznaje co roku inne Koło Przewodników. Organizatorem I – III Pielgrzymki była Częstochowa, IV – Kielce itd. Pielgrzymki I – V były jednodniowe (niedzielne), natomiast od VI – XI były dwudniowe (sobota i niedziela), od XII są to pielgrzymki trzydniowe, do których organizatorzy włączyli piątkowe rekolekcje.

Od 1990 r. przybywa na pielgrzymkę przedstawiciel ZG PTTK z Warszawy, szef przewodników kol. Tadeusz Stefański. Od VII Pielgrzymki (1991 r.) stałym uczestnikiem stał się proboszcz ds. krajów b. RWPG, na terenie których znajdują się Polacy – ks. dr Jerzy Pawlik. Od XIII Pielgrzymki (1997 r.) miejsce po biskupie R. Karpińskim przejął z ramienia Episkopatu abp. Edmund Piszcz z archidiecezji warmińsko-mazurskiej, który stał się naszym duchowym opiekunem.

Wśród dotychczasowych pielgrzymek na uwagę zasługuje X Jubileuszowa w 1994 r., w której uczestniczył ks. Giuseppe da Andrea, osobisty przedstawiciel Ojca Świętego, który przywiózł błogosławieństwo papieskie dla zasłużonego i oddanego sprawom pielgrzymek kol. Zdzisława Dziubka. Ponadto gościliśmy bp. Błażeja Kruszyńowicza. Podczas tej pielgrzymki podarowany został i poświęcony miedziany ryngraf, na którym umocowano odznaki regionalne przewodników



z całej Polski. To wotum umieszczone zostało w sali Muzeum 600-lecia Jasnej Góry, a powstało ono dzięki wielkiemu zaangażowaniu przewodnika tatrzańskiego z Gliwic, kol. Kazimierza Gajosa (kuriera literatury religijnej). Aula Jana Pawła II pękała w szwach gromadząc największą, jak dotychczas, liczbę uczestników – 1580 osób.

Należy nadmienić, że w XIII Pielgrzymce (1997 r.) krakowianie opracowali tekst „Ślubowania Przewodnickiego”, które odczytywane jest podczas niedzielnej Mszy Świętej. Ponadto przedstawiono krótkie wspomnienie o zmarłym kol. Zdzisławie Dziubku, za duszę którego wszyscy przewodnicy modlili się. Natomiast w XIV Pielgrzymce (1998 r.) która wiodła przez Malbork, poznaliśmy Hymn Przewodnicki, śpiewany od tego momentu na początku każdej pielgrzymki.

Z końcem lat 80-tych pojawiać się zaczęły poczty sztandarowe, które wzbogacają i nadają uroczystą atmosferę każdej pielgrzymce.

W dotychczasowych pielgrzymkach gościliśmy wybitne osoby: ks. bp. Jana Gałęckiego, ks. bp. Juliusza Paetza, przedstawiciela Watykanu, podsekretarza Rady Papieskiej ds. Migracji i Turystyki mons. Petera Paul Prabhu, ks. bp. polowego gen. Leszka Głódzia, ks. prof. dr. Mariusza Rusieckiego, ks. bp. Adama Lepę (ds. mediów), ks. abp. Bronisława Dąbrowskiego (b. sekretarza Episkopatu Polski), ks. dr. Józefa Potara, ks. dr. Macieja Ostrowskiego (PAT), dr. Zbigniewa Mirka (PAU), posła mgr. Tadeusza Cymańskiego (Malbork), prof. płk. Bochenka, ks. bp. J. Michalika, o. prof. dr. Zachariasza Jabłońskiego, ks. Szczepana Gacka (ratownik GOPR i TOPR) oraz innych, których trudno już wymienić.

W latach 90-tych o. Jan Golonka, kustosz Jasnej Góry, uzyskał stopień doktora historii sztuki oraz stopień pułkownika (jako kapelan), natomiast ks. dr Jerzy Pawlik otrzymał purpurę prałata.

Należy odnotować, że w Roku Jubileuszowym 2000 (XVI Pielgrzymka) po raz pierwszy gościliśmy



w największej i najnowocześniejszej auli Jasnej Góry – auli o. Augustyna Kordeckiego, mogącej pomieścić 2 tys. ludzi i która od tego momentu będzie nam zawsze służyć na Ogólnopolskie Pielgrzymki. Również ze względu na wzrastającą liczbę pielgrzymów, niedzielna Msza Św. z Kaplicy Cudownej Matki Boskiej Jasnogórskiej w roku 1999 przeniesiona została do bazyliki pw Podwyższenia Krzyża i Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

Dzisiaj w niepodległej Ojczyźnie jesteśmy wolni, możemy pielgrzymować bez obaw, strachu i konsekwencji, dziękując Czarnej Madonnie za cud wolności. Prosimy Ją w swoich modlitwach o nagrodę u Jej Syna dla Tych odważnych i bezkompromisowych

przewodników, którzy 17 lat temu wzięli na siebie ciężar wielkiej odpowiedzialności. To dzięki nim dzisiaj my, przewodnicy możemy tu spotykać się przed obliczem Matki Narodu.

Na zakończenie nadmienię, że od początku mojego pielgrzymowania (1988 r.) każdorazowo w kronikach organizatorów lub listach uczestników, obok imienia, nazwiska i miejscowości zawsze wpisywałem swoją przynależność – PTT. Dzisiaj jestem dumny z tego, że doczekałem chwili, gdy Koło Przewodników przy Oddziale PTT w Nowym Sączu organizuje XVII Ogólnopolską Pielgrzymkę Przewodników.

Stanisław Trębacz
Oddział PTT w Chrzanowie

CERKIEW - DOM BOŻY

*„O jakże miejsce to przejmuje grozą!
Prawdziwie jest to Dom Boga
i brama do nieba”*

(Rodz. 28,17)

Te słowa nasuwają się na myśl, ilekroć przekraczamy progi katolickich kościołów lub cerkwi. „Kościół Chrystusowy nie jest ani łaciński, ani grecki, ani słowiański, ale jest katolicki” - powiedział Benedykt XV¹⁾. „Zdaje się, że nie ma nic odpowiedniejszego do wyjawienia świata powszechności Kościoła, jak hołd jedyny składany Bogu tak różnymi sposobami, w językach czcigodnych przez swą starożytność, a uszlachetnionych jeszcze tym, że używali ich Apostołowie, a po nich Ojcowie Kościoła” (Leon XIII²⁾).

Mamy na terenie Diecezji kilkadziesiąt cerkwi³⁾ unickich i używamy ich obecnie jako kościołów rzymskokatolickich. Czy katolik obrządku rzymskiego może się czuć w grekokatolickiej cerkwi jak w „swojej” świątyni i czy jej wystrój może mu pomagać w modlitwie? Pragnę odpowiedzieć na ubolewanie niektórych katolików naszego rytu: „nie mogę się w cerkwi modlić, bo to takie ruskie”.

Otóż cerkwie nie są ani ruskie, ani polskie, tylko Boskie. Żeby się o tym przekonać, wejdźmy do wnętrza cerkwi i uważnie oglądnijmy jej wystrój.

Zanim jeszcze przekroczymy próg cerkwi przypomnijmy sobie, albo nawet jeszcze raz przeczytajmy z Księgi Wyjścia rozdział 26, wiersze 31 i następne, z Trzeciej Księgi Królewskiej 6,16-17, z prorocstwa Ezechiela 41,1 i nast., gdzie Księgi natchnione opisują świątynię starotestamentową zbudowaną i urządzoną dokładnie według projektu podanego przez Pana Boga. Wnętrze cerkwi w głównym zarysie jest zrealizowane według tego projektu więc głównym projektantem jest sam Pan Bóg. Wnętrze cerkwi jest podzielone na miejsce najświętsze, prezbiterium, sanktuarium (świątyniścisze) i miejsce święte - nawę dla wiernych (chram wirnych). Tylne, zwężone części nawy nazywa się babiniec, gdyż dawniej było to miejsce wyłącznie dla niewiast. Mężczyźni i młodzieńcy zajmowali przednią część nawy, bliżej ołtarza.

Prezbiterium - „to jest miejsce tronu mego...”, gdzie chcę na wieki mieszkać” (Ez. 43,7). „Sanktuarium, jako całość jest miejscem należącym do

świata niewidzialnego, obszarem oderwanym od tego świata. Sanktuarium to niebo... z niebiańskim wytworem wyobraźni - stołem ofiarnym... Sanktuarium zawsze pozostaje wobec samej świątyni, jako coś niepojętego, transcendentnego. Jeśli świątynia... oznacza Chrystusa, Boga-Człowieka, ...sanktuarium stanowi symbol Boskości, Boskiego jestestwa Chrystusa, sama zaś świątynia symbol widzialnego, ludzkiego. W sanktuarium trzeba widzieć symbol nieodgadnionej tajemnicy Trójcy Świętej, a w świątyni - Jej wyczuwalnego, opatrnościowego działania i siły⁴⁾.

Prezbiterium jest oddzielone od nawy zasłoną z obrazów. Por. Wyj. 26,33. „I będzie oddzielała zasłona (Miejsce) Święte od Najświętszego”. W naszych kościołach aż po ostatnie czasy oddzielano prezbiterium od nawy ozdobną balustradą i umieszczoną nad nią belką tęczową zwieńczoną krzyżem, stanowiącą aluzję do tęczy, znaku przymierza Pana Boga z ludźmi po potopie⁵⁾.

Na środku prezbiterium w cerkwi stoi ołtarz, jak Arka Przymierza w świątyni starozakonnej - „połóżysz przebłagalnię na Arce Świadcstwa w Miejsu Najświętszym” (Wyj. 26,34). Ołtarz mszalny i stojące na nim tabernakulum z Najśw. Sakramentem jest tą

przebłagalnią w najwłaściwszym tego słowa znaczeniu. Nawiązując do Arki Przymierza robiono niekiedy tabernakulum przypominające ją swoim wyglądem (np. w Izbach, dawniej w Bielicznej, Miliku, Maciejowej). Ołtarz (prestoł czyli tron) z tabernakulum jest nakryty bogato zdobionym baldachimem (konfesją), przypominającym namiot, pod którym Izraelici przechowywali Arkę Przymierza. Konfesję posiadały tylko cerkwie parafialne. Ołtarz służy wyłącznie do sprawowania Najśw. Ofiary. Inna liturgia i paraliturgia odbywa się przy tetrapodzie w nawie cerkwi.

Kapłan celebrował Mszę św. zwrócony tyłem do wiernych „między przedśmionkiem a ołtarzem“ (Joel 2,17). Stał przed ołtarzem jako pośrednik. W imieniu ludu wchodził do Miejsca Najświętszego; w imieniu Pana Boga wychodził z tego miejsca do ludu. Jako przedstawiciel i wysłannik ludu idzie do sanktuarium, gdzie tylko jemu wolno wejść, jak Mojżeszowi na szczyt góry Synaj, gdzie „zstępuje Jahwe“ (Wyj. 19,11). Wychodzi spośród ludu, bo „z ludu jest wzięty“ (Hebr. 1,5), idzie do Pana, bo jest jego pomazańcem powołanym i upoważnionym do tego przez Pana Jezusa „w sprawach dotyczących się Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy“ (Hebr. 1,5), by tam złożyć „moją i waszą ofiarę“, by „załatwić“ sprawy ludzi z Panem Bogiem. Wchodzi, jako orędownik, by z wzniesionymi do góry rękami (Wyj. 17,11) błagać o miłosierdzie Boże dla zgromadzonych w świątyni. Do jego błagalnych wezwań zanoszonych w sanktuarium lud z nawy dołączył swoje „Hospody pomyśl“ - Panie, zmiłuj się.

W czasie Przeistoczenia wierni nie patrzą na święte postacie, bo tego, co się dokonuje na ołtarzu i tak nie da się dostrzec ludzkim wzrokiem, tu trzeba wiary, „wiara zaś jest ze słyszenia“, a nie z patrzenia; więc tylko słuchają słów konsekracji głośno śpiewanych i na miarę swych możliwości przeżywają zstąpienie Pana Boga „na Synaj“. Najśw. Sakrament (tylko pod postacią chleba) przechowuje się stale w tabernakulum, pod baldachimem, wśród

świec i kwiatów na tym samym ołtarzu, na którym odprawia się Mszę św., dla podkreślenia faktu, że Pan Jezus w tabernakulum przedłuża to, co uczynił we Mszy na ołtarzu. Z naszej strony jest to wyraz największej czci, na jaką możemy się zdobyć, gdyż ołtarz jest miejscem najbardziej czcigodnym. Przed Najśw. Sakramentem stale płonie wieczna lampa (newhasajuszca lampa), zawieszona u sufitu przed ikonostasem. „Na czystym świeczniku przygotowuje lampy, aby paliły się przed Jahwe nieustannie“ (Kapl. 24,4).

Zasadniczo ołtarz w cerkwi powinien być poświęcony przez biskupa. Ponieważ jednak w większości przypadków trudno było biskupowi dojechać do każdej cerkwi, by w niej poświęcić ołtarz, stosuje się tzw. „antimensia“ (zastępujące stół), podobnie jak u nas do ostatnich czasów portatyle. Wspominają o nich od IV wieku. Antimensis, to kawałek białego lnianego płótna wielkości korporeału. Na tym płótnie jest czarno-biały obraz złożenia Pana Jezusa do grobu, Ostatniej Wieczerzy i w rogach czterech Ewangelistów. Od spodniej strony są zaszyte relikwie (moszczy) świętych męczenników, zaplombowane pieczęcią biskupa wyciśniętą na laku. Antimensia uroczyście poświęca biskup w Wielki Czwartek w czasie uroczystej liturgii i własnoręcznie je podpisuje. Na każdym jest napisane, do której cerkwi i na który ołtarz jest przeznaczone. Jest to ciągła kontynuacja zwyczaju, który trwał w Kościele od pierwszych wieków, że Mszę św. odprawiano tylko na grobach lub relikwiach męczenników, a nie gdziekolwiek i na czymkolwiek. W naszym obrządku dopiero w ostatnich latach ten przepis przestał obowiązywać.

Zertiwnyk (żertwiennik) - ofiarnik „proskomidiar“ jest to stolik, na którym odbywa się przygotowanie chleba (prosfora) i wina do Mszy św. Stoi on po północnej stronie ołtarza (zawsze zwróconego na wschód), podobnie jak stół w świątyni starozakonnej (Wyj. 26,35). Na nim też odbywa się puryfikacja świętych naczyń po Komunii św. Wyobraża on Grotę Betlejemską. Przypomina też stół, na którym

w dawnych czasach wierni składali dary.

W nawie, przed środkiem ikonostasu, stoi tetrapod, ozdobny stół, często nakryty marmurową płytą. Na nim stoi krzyż między dwoma świecami i w pozycji półleżącej ikona patrona cerkwi. Przypomina on ołtarz kadzenia (Wyj. 30,6). Jest to miejsce udzielania sakramentów świętych i sakramentaliów, a także liturgicznej modlitwy, która „jak kadzidło wznosi się do Ciebie“ (Ps. 140,2).

Ikonostas oddziela prezbiterium od nawy. „Oznacz ludowi granice dookoła góry i powiedz mu: Strzeżcie wstępować na górę i dotykać jej podnóża, gdyż kto by się dotknął góry, będzie ukarany śmiercią: (Wyj. 19,12). Ikonostas jest ścianą zbudowaną z obrazów. Nazwa pochodzi z greckiego „he eikon“ - obraz i „he stasis“ - umieszczenie, stanowisko, położenie; „eikonostazion“ - rusztowanie, statyw pod obrazy⁶⁾. Przypomina obłok okrywający górę Synaj, tajemnicę Bożej obecności oraz zasłonę ozdobioną bogato, która w starotestamentowej świątyni oddzielała Miejsce Najświętsze od Miejsca Świętego (Wyj. 26,31 i następne).

Ikony w ikonostasie są ułożone w kilku poziomych rzędach. Pierwszy rząd od góry stanowi Grupa Ukrzyżowania albo sam krzyż z malowanym wizerunkiem Ukrzyżowanego. Najczęściej w cerkwiach spotykamy wizerunki malowane, rzadziej rzeźbione; jest to echo zakazu rzeźbienia figur w Starym Testamencie. Z Kijowa wyszła moda robienia krzyży trójramiennych. Jest to tylko moda, gdyż żaden przepis tego nie nakazał. Dodatkowe ramiona według jednych oznaczają: górne - tabliczkę nad głową Ukrzyżowanego, dolne - podnóżek. Inni tłumaczą, że te trzy ramiona przypominają Tróję Przenajświętszą. Umocowane skośnie dolne ramie obydwie teorie odnoszą do krzyża św. Andrzeja Apostoła. Dwie też są teorie na temat półksiężyca zamieszczanego niekiedy pod krzyżem. Jedni twierdzą, że oznacza to zwycięstwo Krzyża nad islamem; inni, że oznacza panowanie światłości Krzyża nad ciemnością, którą symbolizuje półksiężyc.



Ale wróćmy do ikonostasu. Drugi rząd od góry stanowią ikony 12-tu patriarchów i proroków Starego Testamentu. Trzeci rząd to, do Deesis: duży, okazały obraz Pana Jezusa na tronie. Pantokrator - Wszechwładca - w otoczeniu dwunastu apostołów, W starszych ikonostasach postać Pantokratora flankują orędownicy: Matka Boża i św. Jan Chrzciciel, łącznik między Starym i Nowym Testamentem. Poniżej Deesis jest rząd dwunastu „ikon pokłonu”⁽⁷⁾, zwanych prazdnikami (prazdnik - święto). Przedstawiają one dwanaście największych świąt w roku liturgicznym, zaczynając od narodzenia Matki Bożej, kończąc na Jej Zaśnięciu i Wniebowzięciu. Zdarza się, że prazdników jest tylko 6 (np. w Czynnej). Ikony te ilustrują tajemnice z życia Pana Jezusa i Matki Bożej. W środku, między prazdnikami, tuż nad carskimi wrotami, jest w nowszych ikonostasach scena Ostatniej Wieczerzy, w starszych Oblicze Pana Jezusa - Mandylion, „nierukotworienną ikoną”, nie ludzką ręką malowana ikona Zbawiciela naszego. Jest to nawiązanie do obrazu Twarzy Pana Jezusa, który sam Zbawiciel miał - według bardzo starej tradycji - przekazać Abgarowi V, królowi Edessy.

Piąty wreszcie rząd stanowią cztery ikony „namiestne”, czyli czcigodne. Są one oddzielone od siebie trzema otworami drzwiami. Po prawej stronie wejścia środkowego jest ikona Pana Jezusa Nauczającego. Zbawiciel z

z tej ikony prawą ręką błogosławi, lewą ukazuje księgę Ewangelii z tekstem: „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane dla was od założenia świata” (Mt. 25,34). Po lewej stronie tego samego wejścia jest ikona Matki Bożej w tajemnicy Jej Boskiego Macierzyństwa. Dalej po prawej stronie znajduje się „ikona chramowa” - patronacka, przedstawiająca patrona cerkwi. Analogicznie po lewej stronie mamy ikonę wyjątkowo czczonego patrona, niemal zawsze św. Mikołaja Cudotwórcy. W niektórych ikonostasach, pod namiestnymi ikonami są jeszcze ikony przedstawiające dowolne tematy, najczęściej sceny z Pisma św.

W środkowym otworze drzwiami, między ikonami Pana Jezusa i Matki Bożej, jest bardzo bogato zdobiona brama zwana królewską - carskie wrota. Jest ona zarezerwowana dla Chrystusa Króla, który przez nią przechodzi w osobie kapłana celebrans lub bywa przenoszony pod eucharystycznymi postaciami. Przez tę bramę może przechodzić tylko kapłan w czasie liturgii Mszy św., w ściśle określonych rubrykami czynnościach. Poza tymi czynnościami nawet kapłanowi nie wolno przechodzić przez tę bramę. Prezbiterium jest niebem, mieszkaniem Pana Boga, carskie wrota bramą do tego nieba. Są skierowane ku wschodowi i przypominają widzenie Ezechiela: „A chwała Jahwe weszła do świątyni przez bramę, która skierowana była ku wschodowi” (Ez. 43,4). Matka

Boża w tajemnicy Wcielenia stała się bramą, przez którą przeszła „chwała pańska”, dlatego na ażurowym tle carskich wrót bardzo często na dwu górnych medalionach jest namalowana scena Zwiastowania. Niżej, na czterech medalionach są Ewangelisci, gdyż przed tą bramą czyta się Ewangelię w czasie służby Bożej; Ewangelie prowadzą nas do nieba. Po obydwu stronach carskich wrót, na ich odrzwiach malowano niekiedy dawniej Ojców Kościoła. Przepisy liturgiczne ściśle określają, kiedy carskie wrota mają być otwarte, a kiedy zamknięte. Carskie wrota bywają jeszcze zasłanianie od strony prezbiterium zasłoną z fioletowej lub czerwonej materii. „Każesz też sporządzić zasłonę przy wejściu do przybytku z fioletowej i czerwonej purpury” (Wyj. 26,36).

Boczne drzwi w ikonostasie nazywają się diakońskimi wrotami. Dla celów liturgicznych potrzebne są tylko północne, południowe są raczej dla symetrii (mogą być, ale nie muszą). W diakońskich bramach bywają ozdobne drzwi: albo ażurowe, podobne do carskich z jednym medalionem - ikoną, albo z pełnej deski z namalowaną na niej ikoną. Na tych drzwiach namalowani są arcykapłani Starego Testamentu, aniołowie z kadzielnicami lub święci diakoni z atrybutami swego męczeństwa, aby „ich widok napominał wchodzących, że mają iść z czystością i pobożnością, jak godzi się sługom Bożym, gdyż sam Bóg Święty ma tu swoją stolicę”⁽⁸⁾.

Ikonostas oddziela sanktuarium, czyli to, co niebieskie, od nawy, czyli od tego, co ziemskie. Ikony w ikonostasie są jakby oknami, przez które my z ziemi zaglądamy do nieba, widzimy Pana Jezusa, Matkę Bożą i świętych. Dlatego te ikony są malowane na tle błękitnym lub złotym, oznaczającym chwałę nieba. Święci w ikonostasie są istotami i ziemskimi i niebiańskimi, są dla nas pośrednikami. Ikonostas to „obłok okrywający górę Synaj - tajemnicę Bożej obecności, to obłok świadków (Hebr. 12,1) - świętych. Oni unoszą się wokół sanktuarium, z nich, żywych kamieni, zbudowana jest żywa ściana ikonostasu, oni bowiem istnieją równocześnie w dwu światach

i jednoczą w sobie doczesne i wieczne⁴⁹⁾.

Wnętrza cerkwi urządzało bardzo bogato wspaniałymi dziełami sztuki. Już Mojżeszowi Pan Bóg nakazał, żeby wyposażenie świątyni wykonali artyści ze złota, srebra i innych najkosztowniejszych materiałów (Wyj. 31,1-11). „Wykonali też pectorał zrobiony przez wybitnych tkaczy“ (Wyj. 39,8). Dla kapłanów nakazał Pan Bóg wykonać szaty artystyczną robotą ze złotych i srebrnych nici, ozdabiane drogimi kamieniami (Wyj. Rozdz. 28). Oglądnijmy stare szaty liturgiczne w cerkwiach i w naszych kościołach, z jak kosztownych materiałów są wykonane i jak pięknymi haftami ozdobione!

Cerkiew z zewnątrz jest bardzo skromna, wewnątrz lśni bogactwem; podobnie katolik, na zewnątrz powinien być bardzo skromny, wewnątrz zaś winien mieć bogactwo życia Bożego.

Skoro w tak zamierzchłych czasach, nawet w prowizorycznej starozakonnej świątyni, nie dopuścił Pan Bóg tandety

i partactwa, tym bardziej nie przyjmie jej dziś. Wspomnijmy jeszcze namaszczenie Pana Jezusa w Betanii. Uczniowie Zbawiciela oburzali się na kobietę, która namaściła Mu głowę kosztownym olejkiem: „Na cóż ta strata? Przecież można to było drogo sprzedać i rozdać ubogim“. Pan Jezus ich skarcił, a czyn kobiety pochwalił (Mat. 26,6 i nast.).

Należy się Panu Bogu to, co najcenniejsze. Kończąc te rozważania widzimy, że cerkiew rzeczywiście jest „Domem Bożym i bramą niebios“. Jest nie tylko domem wspólnych modlitw, ale przede wszystkim mieszkaniem Pana Boga na ziemi.

Przypisy:

- 1) Benedykt XV Motu proprio: Dei Providentes 1/51917 A.A.S. t. IX str. 530
- 2) Leon XIII Encyklika Orientalium dignitas (Dostojeństwo wschodniego obrządku) 30.XI.1894 r.
- 3) Słowiańskie słowo „cerkiew“ pochodzi od greckiego „Kiriakon“ -

pański, oznacza więc dom Pański (Wykład obrzędów ks. Pawła Rzymskiego str. 1).

- 4) O. Paweł Florenski (teolog prawosławny): Ikonostas i inne szkice, str. 118 Warszawa 1984 r.
- 5) Rozdz. IX, 8 i nast.
- 6) Andrzej Wielocha: Ikony, str. 73, Wydawnictwo SKPB Warszawa 1983 r.
- 7) Nazwa „ikona pokłonu“ pochodzi stąd, że dawniej ikonę przedstawiającą obchodzone w danym dniu święto wyjmowano z ikonostasu, kładziono na tetrapodzie i wierni oddawali jej cześć pokłonami.
- 8) J.S. W kościele i w cerkwi, str. 30 Kraków 1926 r.
- 9) O.P. Florenski o.c. można tu znaleźć wiele cennych myśli na temat ikonostasu.

Ks. Mieczysław Czekaj

(przedruk z „Almanachu Muszyny“ 1992)

ŚWIĘTY JAKUB

Imię tego świętego wywodzi się z Biblii i w języku hebrajskim znaczy „niech Bóg strzeże“.

Jakub zwany Większym lub Starszym był apostołem, starszym bratem Jana Ewangelisty, synem rybaka – Zebedeusza. Matka Jakuba – Salome – była wśród kobiet usługujących Jezusowi i przy Jego śmierci na krzyżu.

Jakub wraz z Piotrem i Janem tworzył grupę najbardziej zaufanych apostołów; był świadkiem wskrzeszenia córki Jaira, tajemnicy Przemienienia Pańskiego oraz modlitwy Jezusa w Ogrójcu.

Po śmierci Chrystusa Jakub odegrał w pierwotnym Kościele pierwszoplanową rolę, był pierwszym męczennikiem wśród apostołów, zginął ścięty mieczem z rozkazu Heroda Agryppy I.

W średniowieczu powstała legenda, że św. Jakub, zanim został biskupem Jerozolimy, zaraz po Zesłaniu Ducha Świętego udał się najpierw do Hiszpanii.

Jedna z legend głosi, że w VII wieku sprowadzono do miasta Iria w Hiszpanii relikwie św. Jakuba aby je ukryć. Wtedy bowiem Palestynę opanowali Arabowie. Ponadto opowiadano, że w czasie jednej z bitew z Maurami na niebie ukazał się św. Jakub w zbroi rycerza i przyczynił się do zwycięstwa chrześcijan.

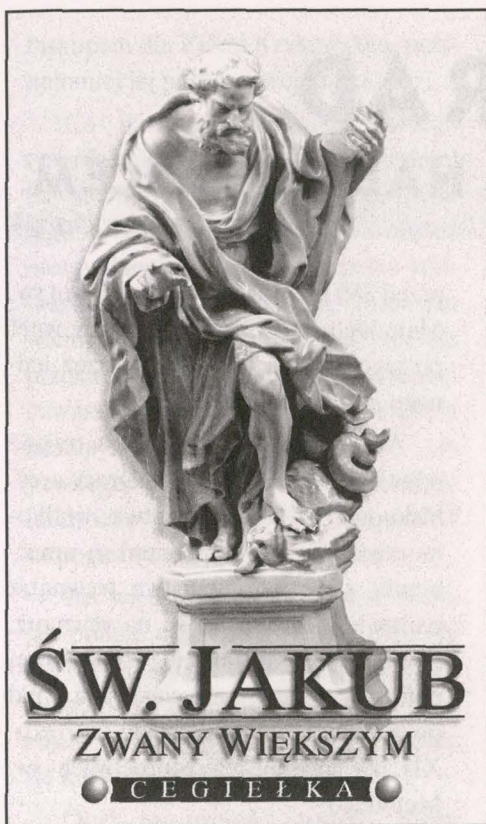
Pamięć o Apostole i jego grobie zniknęła na dwa wieki. Dopiero około roku 830 pustelnik Pelagiusz, żyjący koło miasta Iria, miał widzenie Apostoła, który powiedział mu, że w pobliżu znajduje się jego ciało. Jednocześnie zaczęły pojawiać się dzi-

wne światła, które świadczyły o jakimś nadzwyczajnym zjawisku.

Powiadomiono o tym biskupa z Iria, który sam ujrzawszy jasność nakazał poszukiwania grobu Jakuba. Ciało Apostoła odkryto w marmurowym sarkofagu, a miejsce nazwano . Compostellum. (łac. campus stellae) „Polem gwiazdy“ co dało początek hiszpańskiej nazwie własnej Compostella.

Ponieważ kult św. Jakuba był coraz większy i ruch pielgrzymkowy do jego grobu wzrastał się, w roku 1128 ukończono budowę wspaniałej katedry – sanktuarium apostoła.

Nad coraz liczniejszym ruchem pielgrzymkowym do grobu św. Jakuba objęło protektorat potężne opactwo benedyktyńskie z Cluny, które na drodze do sanktuarium zbudowało szereg klasztorów służących pomocą pielgrzymom nie tylko od strony duchowej ale i materialnej. Budowano także zajazdy i szpitale. Zakładano specjalne zakony rycerskie dla obrony pielgrzymów przed napadami



rozbójników i zakony ... dla budowy drog i ścieżek pielgrzymich.

Pielgrzymi cieszyli się ogromnym autorytetem. Byli nietykalni, a tych którzy skrzywdzili pielgrzymów, nie udzielili im schronienia lub pomocy, spotykały srogie kary. Pielgrzymi szli nie tylko z pobliskiej Katalonii, Kastylii, Aragonii czy Francji ale także dalekiej Skandynawii, Polski i Węgier.

Przez Francję wiodły cztery wielkie drogi pielgrzymkowe, z Paryża,

z Velzeley, z Le Puy i z Arles, a pielgrzymi po przejściu Pirenejów dwoma przełęczami spotykali się w Puente la Reyna i następnie wędrowali około 500 km tzw. Campino Frances - drogą francuską.

Pielgrzymki te miały ogromne znaczenie dla dziejów kultury. Pielgrzymi poznawali sztukę hiszpańską i odwrotnie: elementy wzięte z legendy Jakubowej znajdowały odbicie nie tylko w literaturze pobliskiej Francji, ale i dalekiej Skandynawii.

Hiszpania skupiona na dramatycznej walce z Maurami została, być może, odizolowana od Europy i jej kultury, gdyby nie ruch pielgrzymkowy, który pobudził sztukę hiszpańską, a sztukę europejską ożywił nowymi elementami iberyjskimi.

Pielgrzymki wpłynęły na zmiany ikonograficzne w przedstawianiu św. Jakuba: z Apostoła z mieczem walczącego z Maurami przerodził się w postać w pielgrzymim kapeluszu, z muszelką przypiętą do odzienia i kijem podróżnym w rękę.

Wielki ruch pielgrzymkowy trwał do końca XVI wieku. Ataki na ideę pielgrzymkową ze strony reformatorów w północnej Europie spowodowały spadek liczby pielgrzymów.

Dziś widzimy ożywienie ruchu pielgrzymkowego. Do Santiago (co po hiszpańsku znaczy Św. Jakub) *de Compostella* rocznie przybywa kilka milionów pielgrzymów.

Sanktuarium św. Jakuba należy od największych na świecie.

Św. Jakub jest przede wszystkim patronem zjednoczonej Hiszpanii, ponieważ pod jego patronatem i dowództwem Hiszpanie wyrwali Maurom pięć po pięci ziemię hiszpańską. Jest także patronem jedności europejskiej.

Św. Jakub jest też patronem - wszystkich przewodników dlatego rzeźba naszego patrona św. Jakuba Większego będzie Wotum dla Matki Bożej Częstochowskiej podczas tegorocznej XVII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych. Chcemy aby rzeźba stanęła na murach klasztornych podczas XX Jubileuszowej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych.

Opracował: Jerzy Gałda

Bibliografia:

„Leksykon Świętych” - T. Faj wyd. PINEX - 1997r.

„Święci na każdy dzień” - wyd. Salezjańskie WWA - 1989r.

Witamy w naszym gronie

547	Michał Pawlik	Nowy Sącz
548	Patrycja Sobieraj	Nowy Sącz
549	Grzegorz Gerba	Tarnowska Wola
550	Stefan Solanin	Sandomierz
551	Halina Kuranty	Tarnobrzeg
552	Dorota Grębowiec	Sandomierz
553	Janina Młynarska	Górzycy
554	Marek Strojwąg	Tarnobrzeg
555	Małgorzata Jędrusik	Stalowa Wola
556	Henryk Makarewicz	Tarnobrzeg
557	Jacek Gospodarczyk	Sandomierz
558	Jacek Morawski	Tarnobrzeg



Ks. prof. Józef Tischner Historia filozofii po góralisku (VII)

A Pon Bóg, to ka? Ka jest, Wojtuś, Pon Bóg? A Wojtek na to: „Świat sóm jest boski. I góry sóm boskie, i kwiatecki boskie, i zyjątki boskie. Z boskiej mocy i boskiego rozumu rodzi się to, co jest”. A Bartek Koszarek z Bukowiny, co na Gęsiej Syi był i sytkiego wysłuchół, wstół na nogi, przeciągnón sie, coby kościska wyprościć, i zawnio-skowół: „Świat jest boski, ale dziewcęta nase”. I poseł dołu na Małe Ciche.

ŚWIĘTY ŚWIERAD

A POCZĄTEK CHRZEŚCIJAŃSTWA NAD DUNAJCEM

Ks. Stanisław Pietrzak

Stawianie pytań o początek jest cechą myślącego człowieka. Chodzi bowiem o korzenie, z których jakaś rzecz, zjawisko, sprawa, kultura, osobowość jednostki itp. wyrosły. Obecne okoliczności, jak np: niedawno minione tysiąclecie chrztu Polski, zeszłoroczne tysiąclecie polskiej organizacji kościelnej (powstanie terytorialnych biskupstw i metropolii) oraz dwutysiąclecie chrześcijaństwa sprzyjają stawianiu pytań także o początek chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Nie mówimy „w Polsce”, bo może chodzi o czasy, kiedy jeszcze Polski, jako całości, nie było...

W nauce powszechnie przyjęto, że rok 996 nie oznaczał chrztu Polski jako całości; był to zasadniczo tylko chrzest Mieszka I, jego dworu i drużyny. Na chrystianizację ludności w dalekich prowincjach kraju, uwieńczoną chrztami, trzeba było czekać jeszcze wiele dziesiątków lat, a nawet dwa lub trzy stulecia. Wielki rozwój budownictwa kościołów parafialnych, poza stolicami biskupimi i grodami, w wiejskich dobrach książęcych, możnowładczych lub klasztornych, przypada dopiero na XIII i XIV wiek. A bez kościołów o chrzcie i życiu religijnym ludności w odległych miejscowościach, raczej nie można mówić.

Panuje także dość powszechne przekonanie, że chrzest Polan nie oznaczał, że na innych ziemiach, przyłączonych później do tego kraju, nie było jakiejś odrębnej akcji chrystianizacyjnej, i to może daleko wcześniejszej. Chodzi zwłaszcza o ziemie, które wcześniej, może około 955 r., znalazły się pod hegemonią schrystianizowanych Czech, a to zwłaszcza Śląsk i Ziemia Krakowska, albo które jeszcze wcześniej, w IX w., weszły w jakąś zależność od państwa wielkomorawskiego, zwłaszcza kraj Wiślan, czyli w istocie – znów Ziemia Krakowska.

Trzeba zasadniczo wykluczyć możliwość chrystianizacji południowych ziem polskich ze strony Czech w okresie, kiedy państwo to nie miało jeszcze własnych biskupstw. Biskupstwo praskie, do którego należał Śląsk, powstało - według najnowszych ustaleń prof. G. Labudy - dopiero w 974 r. Kierowane najpierw przez słabego biskupa Dytmara, a później przez uwikłanego w spory między Sławnikowicami a Wrzowcami, św. Wojciecha, nie mogło rozwinąć jakiegokolwiek działalności w swojej śląskiej prowincji. Natomiast powstałe równocześnie z praskim biskupstwo morawskie (z siedzibą zapewne w Ołomuńcu), do którego - według dość zgodnego poglądu historyków - przypisana była Ziemia Krakowska i jej przynależności „aż po Bug i Styr”, było krótkotrwałe i też nie pozostawiło widocznych śladów swojej misyjnej ekspansji. Przypisywana św. Wojciechowi misja na Podkarpaciu, Ziemi Sądeckiej i w Krakowie jest wytworem fantazji ludzi pobożnych, którzy takimi legendami chcieli nobilitować początki swojego chrześcijaństwa; sam św. Wojciech na taką misję nie miał ani czasu, ani prawnych możliwości, bowiem jurysdykcja do tych terenów należała do biskupa ołomunieckiego, a nie praskiego.

Tym bardziej przed rokiem 974, gdy słabe wówczas państwo czeskie, jeszcze niezintegrowane wewnętrznie i nie posiadające własnego biskupstwa, nie mogło uczestniczyć w chrystianizacji uzależnionych od siebie ziem na północ od Sudetów i Karpat Zachodnich.

Natomiast istnieje konkretne świadectwo pisane, że w państwie Wiślan, czyli w Małopolsce, a najprawdopodobniej w Ziemi Krakowskiej, żyli jacyś chrześcijanie i działała misja, organizowana przez arcybiskupa w państwie wielkomorawskim i legata Stolicy Apostolskiej, św. Metodego, już

przed 880 r. Opowiada o tym Żywot św. Metodego, który został napisany wnet po jego śmierci (+ 885 r.) przez jednego z jego uczniów.

Autor w rozdziale X i XI w trakcie opowiadania o ścisłej współpracy arcybiskupa z władcą państwa wielkomorawskiego Świętopełkiem, o umacnianiu się chrześcijaństwa wewnątrz państwa i jego ekspansji na zewnątrz, o ekspansji militarnej i politycznej państwa i jego zwycięstwach nad poganami, przypomina sobie (w rozdz. XI) o spełnionych prorocत्वach św. Metodego:

„Był zaś w nim także dar proroczy, tak że spełniło się wiele przepowiedni jego, z których jedną lub dwie opowiemy. Książę pogański, silny bardzo, siedzący na Wiśle, urągał wielce chrześcijanom i krzywdy im wyrządzał. Posławszy zaś do niego [kazał mu] powiedzieć [Metody]: Dobrze [będzie] dla ciebie, synu, ochrzcić się z własnej woli na swojej ziemi, abyś nie był przymusem ochrzczony w niewoli na ziemi cudzej; i będziesz mnie wspominał. Tak też się stało”.

Drugie spełnione prorocत्व św. Metodego dotyczyło zwycięstwa Świętopełka w jego przewlekłej wyprawie wojennej przeciw jakimś poganom, a więc zapewne Wiślanom.

Trzecie, jakby przez autora wspomniane mimochodem, prorocत्व św. Metodego informuje już o jego nieporozumieniach z dworem Świętopełka i o intrygach jakichś prezbiterów przeciw kościołowi św. Metodego. Właśnie chyba w rezultacie tego sporu książę postarał się o mianowanie niemieckiego prezbitera Wichinga na biskupa w Nitrze, a więc jakby w jego książęcej siedzibie. Informuje o tym list papieża Jana VIII do Świętopełka z 880 roku. Ten właśnie nadworny u Świętopełka w Nitrze biskup Wiching był zarazem misyjnym

biskupem dla Ziemi Krakowskiej, przynajmniej jej południowej części.

Co nas upoważnia do takiego twierdzenia? Otóż w roku 900 biskupi bawarscy informują papieża Jana IX, że jego poprzednik na wniosek morawskiego księcia Świętopełka konsekrował biskupa Wichinga (o którym wiemy, że był biskupem Nitry), ale nie przekazał mu jurysdykcji na tej części bawarskiej diecezji Passawa, którą była ziemia nitrzańska, lecz posłał go „do pewnego co dopiero ochrzczonego ludu, który ów władca orężem podbił i z pogan uczynił chrześcijanami”.

Był więc Wiching biskupem Nitry, jak podaje dokument z roku 880, czy nie był? Do jakiego to podbitego przez Świętopełka i nowoochrzczonego ludu został w końcu posłany? Czy dowiemy się kiedyś pełnej prawdy?

Otóż ta prawda została jakby zakodowana (na co autorzy dotąd nie zwrócili uwagi!) w przebiegu znanych nam najstarszych granic diecezji nitrzańskiej. Na początku wieku XIV, i aż do r. 1776, granice te i terytorium diecezji nitrzańskiej przedstawiały się nader dziwnie: najpierw sama Nitra jako mała enklawa, otoczona zewsząd ziemią nitrzańską przynależną jednak do diecezji ostrzyhomskiej, następnie odległe o kilkadziesiąt kilometrów zasadnicze terytorium diecezji nitrzańskiej, rozciągające się od Trenczyna na północ, ku Polsce, ku Krakowskiej Ziemi, z którą do dziś graniczy. Czym to było uzasadnione? Z pewnością była to pozostałość z roku 880, gdy Wiching, biskup Nitry, nie otrzymał terytorium nitrzańskiego, podlegającego wówczas jurysdykcji diecezji bawarskiej diecezji Passawa, lecz jako zarazem biskup misyjny, został posłany „do pewnego co dopiero ochrzczonego ludu, który ów władca [Świętopełk] orężem podbił i z pogan uczynił chrześcijanami”. Do tego ludu należeli wówczas zapewne Poważanie (od Trenczyna na północ), czyli w tzw. prowincji Wag i nasi Wiślanie, a przynajmniej znaczna część Ziemi Krakowskiej.

Czy jest jakieś dalsze i bardziej jednoznaczne potwierdzenie tego, że w Małopolsce, przynajmniej w jej

południowej części, zaistniało jakieś chrześcijaństwo już w IX wieku, na około 100 lat przed oficjalnym chrztem Polski? Otóż kiedy w listopadzie ub. r., podczas organizowanej przez Polską Akademię Umiejętności i Muzeum w Krośnie międzynarodowej konferencji poświęconej początkom chrześcijaństwa w Małopolsce, miałem wykład na ten temat, jako ważny argument mogłem wykorzystać tzw. tabliczki z Podeblotcia (Podeblotcie to miejscowość na północny wschód od Radomia i Kozienic, ale po prawej stronie Wisły, czyli już poza granicą dawnej Małopolski).

Co to takiego te „tabliczki z Podeblotcia”? Otóż w 1986 r., podczas prac archeologicznych prowadzonych przez ekipę z Instytutu Wczesnośredniowiecznej Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego, znaleziono trzy fragmenty jakby tabliczek, z ceramiki. Poddano je wszechstronnym badaniom, w rezultacie których stwierdzono ich autentyczność, ustalono ich powstanie na czas od końca VII do końca IX wieku, stwierdzono wykonanie pierwszej z nich z materiału z rejonu Morza Śródziemnego, a dwóch następnych – z materiału lokalnego, zidentyfikowano na tych ostatnich, czyli tutaj, greckie inskrypcje, i rozpoznano je jako monogramy Chrystusa: ICXS i NCXC. Prawie ostateczne wyniki tych badań opublikowano w piśmie *Archeologia Żywa*, (Zima '99/2000), gdzie stwierdzono: „Jeżeli przyjmijemy datowanie ‘tabliczek’ na okres od VII do IX w., to są one najwcześniejszym znanym śladem chrześcijaństwa na obecnych ziemiach polskich” (obecnie wychodzi z druku monografia na temat podeblotkich wykopalisk).

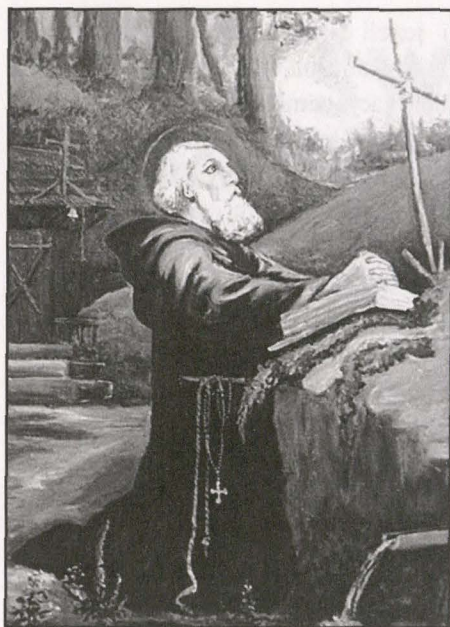
Jak wytłumaczyć wykonanie greckiego monogramu Chrystusa w Podeblotciu nad Wisłą już w VII, VIII czy IX wieku? Pojawiły się różne interpretacje i domysły. Na owej konferencji w Krośnie wysunąłem osobiście taką tezę, że jeżeli „tabliczki” bywają datowane na IX w., jeżeli uzasadnione jest przypisywanie ich lokalnemu wytwórcy, nieudolnie kopiującemu jakiś śródziemnomorski pierwowzór

i jeżeli prawidłowy jest domysł, że mieszkańcami ziemianek w Podeblotciu byli jacyś emigranci lub uciekinierzy z innej krainy, to nic nie stoi na przeszkodzie, żeby ich skojarzyć z owymi znanymi z proroctwa św. Metodogo chrześcijanami małopolskimi, którym „książę pogański, silny bardzo, siedzący na Wiśle [czyli zapewne w Krakowie] uragał wielce ... i krzywdy im wyrządzał”, czyli po prostu prześladował. W takim razie „tabliczki” z Podeblotcia byłyby prawie pewnym potwierdzeniem XI rozdziału „Żywota św. Metodogo”, z którego wynika, że już w latach 875-880 istniało w Małopolsce jakieś chrześcijaństwo, może nawet wcześniejsze i niezależne od misji św. Metodogo (dochodzą nas jednak nowsze informacje, że powstanie owych „tabliczek” można datować nie tylko na IX, ale także na X wiek; wobec tego ich znaczenie dla ustalenia sytuacji na naszych ziemiach w IX wieku nieco maleje).

Czy istnieje jakieś inne i bardziej pewne świadectwo tego wczesnego, bo dziewięciowiecznego początku chrześcijaństwa w Małopolsce lub w jakimś dokładniej określonym jej regionie? Tak, takim świadectwem jest osoba świętego z przełomu wieków X i XI, pustelnika znad Dunajca, Świerada.

Święty ten, choć żyjący jakby u progu naszej państwowości i u początku organizowania się Kościoła na polskich ziemiach, jest stanowczo za mało znany. Już w 1872 r. niemiecki historyk A. Knoblich, pisząc o św. Świeradzie, dał mu tytuł: „Zapomniany święty polski”. Takim bywa i do dziś. W większości niekościelnych i w niektórych kościelnych kalendarzach pod datą 13 lipca brak jego imienia.

A tymczasem na południe od Karpat o św. Świeradzie jako świętym węgiersko-słowackim, ale pochodzącym z Polski, a dokładniej, z Małopolski mówi się i pisze stale. Tak od najdawniejszych czasów podają słowackie i węgierskie brewiarze, czyli oficjalne codzienne modlitewniki kapłanów i zakonników. Już w zachowanym do dziś brewiarzu z XIII w. czytamy, że do klasztoru na Zoborze



koło Nitry przybył „z Polski” (de Polonia) i „z ziemi Polaków” (de terra Poloniorum). I tak aż do dziś; obecnie w węgierskim brewiarzu znajdujemy, że święty ten przed wstąpieniem do klasztoru na ziemi nitrzańkiej prowadził życie pustelnicze na polskiej ziemi, w Tropiu („Tropieban”).

To ich przeświadczenie, że rodzinną krainą św. Świerada jest rejon Dunajca, a pierwotną siedzibę pustelniczą miał w Tropiu koło Czchowa nad Dunajcem, miało i ma różne praktyczne przejawy. Wystarczy wspomnieć, że już najdawniejsze wizytacje biskupa krakowskiego w parafii Tropie odnotowują interesujący zwyczaj, że corocznie, na odpust w Tropiu, biskup z Nitry przysyłał w sposób uroczysty, na ozdobnym wozie, osiem baryłek wina mszalnego, z wdzięczności za św. Świerada. Tego daru zaprzestano ok. 1563 r., gdy kontrolę nad kościołem w Tropiu przejęli arianie i między nimi a ofiarodawcami nastąpiła jakaś scysja. Do tego zwyczaju nawiązano współcześnie, w 1983 r., podczas obchodów 900-lecia kanonizacji św. Świerada. Wtedy, za pośrednictwem Hanny Moczulskiej (siostry Leszka) z Warszawy, katolicy z Nitry posłali symboliczną butelkę wina mszalnego, którą złożono na ołtarzu mszalnym w Tropiu, w obecności księdza Prymasa i episkopatu Polski. Od tego czasu taki dar do Tropia napływa prawie corocznie. W 1999 r., a więc w rok po obchodach tysiąclecia św. Świerada w Tropiu, biskup z Nitry

František Rábek złożył w darze 8 butelek wina mszalnego, prawie dokładnie nawiązując do zwyczaju ze średniowiecza.

Skąd ta pewność na Słowacji i Węgrzech co do związku św. Świerada z Małopolską, rejonem Dunajca, czy nawet Tropiem, wyrażana w książkach liturgicznych i w praktyce? Oto z XI wieku dotrwał do dziś, w dostatecznej ilości ręcznych odpisów i późniejszych przedruków, ważny dokument: Żywot św. Świerada i Benedykta. Napisał go w kwietniu 1064 r. biskup węgierskiego miasta Pécs, Maurus. On, jeszcze jako żak szkolny w Nitrze, osobiście widział naszego Świętego. Kontaktował się też bardzo często ze współtowarzyszem i uczniem Świerada, Benedyktem. Potem, gdy sam był już opatem klasztoru na Pannonhalma, rozmawiał często z opatem klasztoru na Zoborze, czyli przełożonym Świerada, Filipem. Dlatego napisany przez niego Żywot został oparty na znajomości osoby Świętego, jest rzeczowy i w pełni wiarygodny.

Otóż ów Maurus zanotował, że Świerad przybył na ziemię nitrzańską „de terra Poloniensium”, czyli, według gramatyki tego określenia i według ówczesnego nazewnictwa politycznego i geograficznego, „z krainy [świeżo] zawładniętej przez Polan”. Taką krainą była wówczas przede wszystkim Małopolska, zawładnięta przez Polan zaledwie na kilkanaście lat przed odejściem z niej, zapewne w 1018 r., pustelnika Świerada i jego przybyciem na węgierską Słowację.

Maurus może nawet miał na myśli bardziej konkretnie: rejon Dunajca. Tu, w Tropiu nad Dunajcem i nigdzie w Polsce poza Tropiem, po Świeradzie pozostało wiele śladów. Najbardziej rzucającym się w oczy była, i jest do dziś, pustelnia – jakby nisza pod skałą, gdzie Święty miał swoje „łóże i przebywanie”, jak to zanotował wizytator parafii Tropie w roku 1728. Wnet później, dla zabezpieczenia owej pustelniczej siedziby, do skały domurowano kaplicę, którą dzisiejsi pielgrzymi chętnie nawiedzają. Ale już Jan Długosz, zapewne gdy przebywał

na banicji na zamku w Melsztynie nad Dunajcem w roku 1462, na własne oczy oglądał tu jakieś „eremitorium”, a więc jakieś pustelnicze pomieszczenie, zapewne tylko drewniane. Ten fakt zanotował w swojej Historii pod rokiem 998:

„998 [...] Dwaj mężowie, wyróżniający się w owym czasie przykładowym życiem i obyczajami, [mianowicie] Świrad, który nad rzeką Dunajcem, w pobliżu miasta Czchowa w diecezji krakowskiej, zamieszkiwał pustelnię pod skałą, w której przez wiele lat trudził się dla Chrystusa i którą jeszcze dziś oglądamy, i Benedykt, obydwaj prowadzący życie pustelnicze, wyszedłszy z Polski, udali się do Panonii [...]. Świrad, zwany też ‘Zorardus’, dzięki umartwieniom zasłużył sobie na chwałę wyznawcy, a Benedykt, przelawszy krew, został uwieńczył koroną męczeństwa”. Ów zapis Długosza, umieszczający długoletnie życie pustelnicze św. Świerada w Tropiu pod orientacyjną datą 998, upoważnił kustosa tego sanktuarium do zorganizowania tam w lipcu 1998 r. obchodu jubileuszu tysiąclecia pustelniczego życia św. Świerada nad Dunajcem i polsko-słowackiego sympozjum naukowego, poświęconego świętemu Pustelnikowi i jego czasom.

Drugim wymownym śladem św. Świerada w Tropiu, najchętniej odwiedzany przez pielgrzymów i turystów, jest wczesnoromański kościół. Według przeprowadzonych w latach 1958-1967 badań naukowych z udziałem archeologów, historyków architektury i historyków sztuki (zwłaszcza S. Świszczowskiego, S. Koziela, A. Żakiego i J. Dutkiewicza) początek kościoła w Tropiu można datować nawet na koniec XI wieku, tj. na lata bezpośrednio po kanonizacji św. Świerada, która odbyła się w roku 1083. Ale nic nie stoi na przeszkodzie, aby dać wiarę włoskiemu żywotopisarzowi, Tomaszowi Miniemu, który na podstawie polskich ówczesnych informacji zanotował w roku 1620, że kościół w Tropiu, budowany nad pustelnią św. Świerada, był fundowany przez Kazimierza Odnowiciela około roku 1045, a poświęcić go miał ok. 1073 r. św.

Stanisław męczennik. Okoliczności temu sprzyjały: eksplodujący kult św. Świerada zaraz po jego śmierci (1031), zarówno ludowy jak i liturgiczny, ówczesne kontakty Kazimierza z Węgrami zapewne szlakiem naddunajskim oraz bardzo prawdopodobny pobyt w rejonie Dunajca, zgodnie z tradycją Iwkowej, związanego z Nitą węgierskiego księcia Beli i dwóch, zasłużonych dla kultu św. Świerada, jego synów: Gejzy i Władysława. Pierwszy z nich zabezpieczył dla siebie połowę pokutnego łańcucha po zmarłym Pustelniku i inspirował Maurusa do napisania Żywota św. Świerada i Benedykta. Drugi był w roku 1083 r. sprawcą kanonizacji świętych pustelników, jako dwóch z pięciu świętych, którzy „rzucili pierwsze nasiona chrześcijańskiej wiary w węgierską ziemię, a swoim przepowiadaniem i sposobem życia nawrócili ją do Boga”, jak miał się wyrazić sam papież Grzegorz VII. Św. Władysław, fundował wtedy pierwszy kościół ku czci św. Świerada w Trenczynie nad Wagiem. Udział więc Gejzy i Władysława u boku ich wuja Kazimierza w powstaniu kościoła w Tropiu wydaje się bardzo prawdopodobny.

Pustelni i kościołowi w Tropiu towarzyszą od początku także inne pamiątki po św. Pustelniku, np.: zaświadczone już w dawnych dokumentach wizytacyjnych źródło św. Świerada w pobliżu pustelni, z którego miał czerpać wodę; uwidaczniany już na dawnych obrazach dąb św. Świerada, w którego wnęce miał mieć swoją pierwszą pustelniczą siedzibę i którego martwe szczątki można oglądać do dziś, pod skałą, na której wznosi się kościół; odnotowana już w średniowiecznych źródłach dawna nazwa miejscowości Tropie, w postaci Święty Świerad; i wreszcie samo małopolskie imię Świętego.

Imię Świerad, pochodzące z prasłowiańskiego zaimka wsze ‘wszystek, wszystko’ i przymiotnika rad, ukształtowane zapewne w Małopolsce, bardzo wiernie towarzyszy naszemu świętemu we wszystkich naddunajskich i małopolskich dokumentach jego kultu. Językoznawcy wykazują, że od tej

formy pochodzą inne jego postacie imienia naszego pustelnika: śląska Swarad, czeska Sverad, słowacka Svorad, węgierskie Zourad i Szórád, czy wreszcie powstałe na terenie słowacko-węgierskim formy zlatynizowane i zgermanizowane: Zoeradus (czyt. Sśradus) i Zorardus; tę ostatnią formę przejął z węgierskich ksiąg Długosz.

Nie wszyscy dawniej i współcześnie potrafili zauważyć związek między formą Świerad czy Sverad a np. węgiersko-niemiecko-łacińską Zorardus. Dlatego nawet stawiali pytanie: czy naddunajecki Świerad i słowacko-węgierski Zorardus, znany też pod zakonnym imieniem Andrzej, to ten sam święty? Niedawno tej identyczności zaprzeczył jeden z historyków węgierskich na emigracji, prof. Imre Boba. Ponieważ w udowadnianiu jego tezy, że na północ od Dunaju nie było ani państwa wielkomorawskiego w IX wieku, ani wczesnego chrześcijaństwa, bardzo przeszkadzała mu postać naddunajskiego św. Świerada, więc posługując się metodą przemilczeń i przekręceń oraz brakiem wiedzy, sformułował tezę, że Świerada nie było, a Zorardus na węgierską Słowację przybył z południa, z Istrii. Szkoda tylko, że niektórzy autorzy polscy, np. ks. H. Fros, dali się nabrać na ten „dowcip” profesora z Seattle.

Dziś już źródłoznawcy i onomastycy ustalili, że maurusowe określenie ojczyzny św. Świerada terra Poloniensium to świeżo przez Chrobrego zawładnięta Małopolska, zwłaszcza rejon Dunajca, a imię Zorardus wykształciło się z imienia Świerad. Nieprzerwany naddunajecki kult świętego pod tą formą imienia, a nie jego zapisami węgierskimi, świadczy, że zrodził się on tu spontanicznie, niezależnie od kanonizacji i oficjalnych ksiąg liturgicznych; jest po prostu przedkanonizacyjny, związany z faktem życia Pustelnika w tropskiej pustelni. Ten związek świętego Pustelnika z Ziemią Krakowską niedawno dobitnie wyraził Jana Paweł II, mówiąc o nim podczas swojej słowackiej pielgrzymki: „mój rodak, święty Andrzej Świerad”. Sam zresztą ze czcią przechowuje u siebie

relikwie Świętego, подарowane mu kiedyś przez biskupa Nitry, Jana Pasztora.

Tropski pustelnik faktycznie – jak napisał Długosz – bardzo „wyróżniał się przykładowym życiem i obyczajami”, skoro zainteresował się nim sam władca królestwa węgierskiego św. Stefan i sprowadził go ku Nitrze, by uczestniczył w chrystianizacji tamtejszego ludu („aby pomnażał świeżą radość świętego życia nawróconych”), a kolejny władca, św. Władysław doprowadził do jego kanonizacji w gronie tych, którzy „rzucili pierwsze nasiona chrześcijańskiej wiary w węgierską ziemię”.

Udanie się Świerada właśnie ku Nitrze świadczy o jakichś dawniejszych związkach chrześcijaństwa naddunajskiego z Nitą. Jan Paweł II nazwał ją „Betlejem wiary na Słowacji”, gdyż już w roku 828 chlubiła się pierwszą świątynią, a w 880 r. pierwszym biskupem (ten duchowy związek i kontakty na linii Tropie-Nitra kontynuowane są do dziś). Wysuwane przez niektórych słowackich i czeskich uczonych przypuszczenie, że podwaliny chrześcijaństwa w państwie wielkomorawskim i na nitrzańskiej ziemi były kładzione przez duchownych irlandzkich, tzw. Iroszkotów, bazujących w licznych klasztorach w Bawarii od około połowy VIII wieku, zdaje się mieć potwierdzenie właśnie w związanym z Nitą Tropiu i jego okolicami. Znajdujemy tu ślad duchowości Iroszkotów (w praktykach ascetycznych i stylu życia św. Świerada), ślad kultowy (w sąsiedniej Tęgoborzy kult św. Justa/Jodoka, świętego z etosu celtyckiego i patrona iroszkockich pielgrzymów oraz kult świętych irlandzkich Magnusa i Kolomana w rodzinie związanego z sąsiednią Iwkową księcia Beli) oraz ślady onomastyczne (nazwa Tropie, celtyckie imiona dwóch pierwszych sołtysów Iwkowej: Iwo i Brykcjusz oraz bardzo upowszechnione tam od najdawniejszych czasów aż do dziś nazwisko Szot, pochodzące od etnonimu Irlandczyków Szkot).

Takie i inne iroszkockie i celtyckie ślady w Tropiu i jego okolicy mogą świadczyć nawet o wcześniejszym

pojawieniu się tu chrześcijaństwa, niż sama misja św. Metodego z lat ok. 875-880. Okolicznością sprzyjającą dla pierwszej, czyli iroszkockiej, misji mógł być zbrojny konflikt morawsko-niemiecki w latach 864-885, ofiarą którego padli także bawarscy duchowni, wśród których byli zapewne mnisi z iroszkockich klasztorów w Bawarii. Musieli uchodzić z terenu państwa wielkomorawskiego. Gdzie? Ich przejście w pobliski rejon Dunajca, odznaczający się względnie dobrym zaludnieniem pod osłoną ówczesnych grodów zwłaszcza w Naszacowicach (w Kotlinie Sądeckiej) i w Zawadzie Lanckorońskiej (w Kotlinie Zakliczyńskiej), mógł być najbardziej stosowny dla pełnych gorliwości iroszkockich pielgrzymów dla Chrystusa. Zapewne tym przybyšsom i ich lokalnym uczniom-neofitom władca Wišlan „urągał” i „krzywdy wyrządzał”. Musiało to doprowadzać do emigracji gdzieś poza granice Małopolski, np. do owego Podeblucia nad Wisłą. Właśnie w ich obronie

stawał św. Metody.

Na śladach tego wczesnego chrześcijaństwa w rejonie Dunajca, zapewne najstarszego w Polsce, w sto lat później pojawiła się postać św. Świerada, urodzonego prawdopodobnie w okolicy Zakliczyna nad Dunajcem, w rolniczej rodzinie, legitymującej się później herbem Ośmiorogów - Gierałtów. Prowadząc przez długie lata około roku 1000 życie pustelnicze w pobliżu datowanego dziś na co najmniej X wiek grodu w Czchowie, na zapotrzebowanie Stefana węgierskiego wyruszył około 1018 roku w towarzystwie ucznia Benedykta (Urbana z Iwkowej?) na podległą wówczas Węgrom nitrzańską ziemię. Tam w klasztorze, na zboczu góry Zobor, od opata Filipa przyjął habit zakonny i imię Andrzej i znów podjął życie pustelnicze, najpierw w pobliżu klasztoru, a potem na odległej Skałce koło Trenczyna nad Wagiem. Jego zajęcia oraz praktyki modlitewne i pokutne, jak: ciężka wyczerpująca praca fizyczna, czuwania nocne, ekstazy modlitewne, posty, noszenie met-

alowego łańcucha na biodrach oraz okoliczności śmierci i eksplozję jego pośmiertnego kultu ludowego opisał Maurus.

Tekst Żywota śś. Świerada i Benedykta, w nowym przekładzie na język polski, jest do nabycia w Tropiu. Obok Nitry i Skałki nad Wagiem, Tropie nad Dunajcem jest głównym miejscem kultu św. Świerada i jego ucznia, św. Benedykta. Ściąga ono pielgrzymów z Polski, a także ze Słowacji; najliczniej w lipcu, z okazji uroczystości odpustowej, w niedzielę najbliższą 13 lipca.

W tym miejscu abp Karol Wojtyła, z okazji tutejszych obchodów Millenium chrztu Polski, oświadczył: „Miejsce, gdzie żył, modlił się, a także duszpasterzował św. Świerad, na pewno było jednym z tych, na których życie chrześcijańskie w Polsce poczęło się i zakorzeniło [...]. Tu trzeba przypiełgrzymować i na tym miejscu uklęknąć”.

ks. Stanisław Pietrzak

SPRAWOZDANIE

Z działalności Oddziału "Beskid" Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu za rok 2000

Był to jedenasty rok działalności Oddziału od jego reaktywowania w 1990 r. Zarząd Oddziału pracował w składzie wybranym podczas IV Walnego Zgromadzenia Członków Oddziału odbytego w dniu 12.09.1998 r.

Prezes Maciej Zaremba

Wiceprezes i sekretarz

Małgorzata Kieres

Wiceprezesa Władysław Kowalczyk

Wojciech Lipa

Skarbnik Grażyna Świerczek

Członkowie Jan Krajewski

Leszek Małota

Witold Mikusiński

Tadeusz Pogwizd

Wojciech Świgut

Anna Totoń

KOMISJA REWIZYJNA:

Przewodniczący Leszek Nowak

Zastępca Krystyna Wolak

Sekretarz Jerzy Gałda

SĄD KOLEŻEŃSKI:

Przewodniczący Wiesław Piprek

Sekretarz Ryszard Firek

Członek Bogdan Pawlikowski

Zarząd odbył 11 protokołowanych posiedzeń: 19.01, 22.02, 29.03, 25.04, 24.05, 27.06, 8.08, 6.09, 17.10, 13.11 i 11.12.2000 r. Ponadto w razie potrzeby spotykano się także w mniejszym gronie. Na zebrania zapraszani byli przedstawiciele Komisji Rewizyjnej.

Siedziba Oddziału mieściła się w lokalu Biura Podróży "Pieniny" w Nowym Sączu przy ul. Narutowicza 3.

Koło w Krynicy. Zarząd Koła składał się z

następujących osób:

Prezes Marian Ryba

Wiceprezes Franciszek Homa

Sekretarz i skarbnik

Barbara Rzeszut

Członek Władysław Sady

Koło w Tarnobrzegu:

Prezes Bogdan Maślanka

Wiceprezes Witold Tryczyński

Sekretarz i skarbnik

Barbara Reczek

Członek Mieczysław Winiarski

SPRAWY CZŁONKOWSKIE

W trakcie 2000 r. do Oddziału wstąpiło 56 nowych członków, w tym do Koła w Tarnobrzegu 30 osób. Łącznie od 1990 r. do Oddziału zapisało się 558 osób, w tym do Koła w Krynicy 25 osób, a do Koła w Tarnobrzegu 65 osób. W 2000 roku składki opłaciły 253 osoby, jednak - zgodnie ze statutem dopuszczającym roczne opóźnienie w ich płaceniu - na dzień 31.12.2000 r. Oddział liczył 375 członków, w tym w 9 w

Kole w Krynicy i 65 w Kole w Tarnobrzegu.

DZIAŁALNOŚĆ WYCIECZKOWA

Jest to podstawowa działalność Oddziału. Decyduje ona o stałym dopływie nowych członków, a także w znacznym stopniu przyczynia się do ich integracji. Ogółem w 2000 r. zorganizowano 103 imprezy, w których udział wzięło 2.677 osób.

W Nowym Sączu zorganizowano ich 84 dla 2.155 osób. W większości było to imprezy jednodniowe, gdyż odbyło się ich 72. Ponadto zorganizowano 8 imprez dwudniowych, dwie pięciodniowe, jedną sześciodniową oraz jedną czternastodniową. Odbywały się one w Beskidzie Sądeckim (20 razy), na Pogórzu (9), w Pieninach (7), w Tatrach (6), w Beskidzie Niskim i Wyspowym (po 4 razy), w Beskidzie Żywieckim (3), w Gorcach oraz Jurze (po 2 razy), w Beskidzie Śląskim, Bieszczadach oraz na Podtatrzu (po 1 razie). Ponadto zorganizowano 10 wyjazdów w słowackie Tatry, 11 w inne słowackie góry oraz po 1 wyprawie w góry ukraińskie, rumuńskie i austriackie. Dla ich uatrakcyjnienia, podczas większości wiosennych, jesiennych i zimowych wycieczek, odbywały się ogniska z pieczeniem kielbasy.

Część imprez to wycieczki, które na stałe weszły do kalendarza Oddziału. Tradycyjnie, już po raz jedenasty, w pierwszą sobotę lipca odbyło się przejście historycznej trasy z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, a więc szlakiem pierwszej wycieczki nowosądeckiego "Beskidu" z 1 lipca 1906 r. Po raz kolejny powitaliśmy też Nowy Rok w górach, uczestnicząc w XII Spotkaniu Ludzi Gór i mszy św. zorganizowanej na Jaworzynie Krynickiej przez kapelana naszego Towarzystwa ks. Józefa Drabika z Krynicy. Jak co roku zorganizowaliśmy w Rytrze kulig dla dzieci, a z okazji Dnia Dziecka odbyła się w czerwcu specjalna impreza, tym razem w Skamieniałym Mieście koło Ciężkowic. Kontynuowano współpracę z nowosądeckim Domem Dziecka, którego wychowankowie uczestniczyli bezpłatnie w organizowanych przes

nasz Oddział wycieczkach. Współpracowaliśmy też ze środowiskowym Ochotniczym Hufcem Pracy, zajmującym się zaniedbaną młodzieżą.

Warto dodać, że wycieczka w słowackie Tatry w dniu 9 lipca był pięćsetną imprezą zorganizowaną przez nasz Oddział od czasu jego reaktywowania w 1990 r. Dojazd do gór 37 razy odbywał się autokarami turystycznymi, a 47 razy publicznymi środkami lokomocji (PKP, PKS, MZK). Afisze informujące o imprezach rozwieszane były w naszych gablotach umieszczonych w centralnych punktach miasta oraz szkołach średnich. Informacje o nich ukazywały się regularnie w lokalnej prasie i radiu oraz telewizji kablowej. Dzięki dotacjom z Urzędu Miasta uczestnicy imprez opłacali tylko część kosztów organizacyjnych, czyli wynajmu autokarów. Dzięki temu wycieczki były dostępne finansowo, co miało szczególne znaczenie dla młodzieży, kilkuosobowych rodzin czy emerytów.

Imprezy były prowadzone społecznie przez 26 przewodników. Najwięcej wycieczek prowadził Krzysztof Żuczowski (21), a następnie: Władysław Kowalczyk (14), Maciej Zaremba (12), Jerzy Gałda (11), Marek Wojśław i Maciej Pietrzkiewicz (po 8), Wojciech Szarota (6), Wiesław Piprek i Edward Storch (po 3), Marta Treit, Wiesław Wcześny, Piotr Pawlikowski, Ryszard Patyk, Andrzej Zbozień i Aleksander Jarek (po 2), Bogdan Pawlikowski, Leszek Małota, Jakub Owsianka, Łukasz Musiał, Małgorzata Kieres, Maciej Michalik, Paweł Matuszyk, Karol Krokowski, Wojciech Lippa, Tadeusz Pogwizd i Piotr Skrzypiec (po 1).

Koło w Tarnobrzegu zorganizowało 19 imprez i wzięły w nich udział 522 osoby. W górach słowackich wędrowano 3 razy, w Bieszczadach i Beskidzie Sądeckim - po 2 razy, w Pieninach, Gorcach, Beskidzie Wyspowym, Beskidzie Niskim i Beskidzie Żywieckim - po 1 razie oraz w innych górach - 7 razy. Imprez jednodniowych odbyło się 7, dwudniowych 4, trzydniowych 5, czterodniowych 2 i pięciodniowych 1. Jedną

z imprez zorganizowała radomska grupa członków Koła. Wycieczki prowadzili społecznie: Mieczysław Winiarski - 15 razy, Barbara Reczek - 3 razy, Witold Tryczyński - 2 razy, Bogdan Maślanka, Jarosław Kosowski, Arkadiusz Kotkowski i Ludwik Szymański - po 1 razie. Ponadto członkowie Koła brali udział w organizowanych przez Oddział wyprawach w ukraińskie i rumuńskie Karpaty.

GÓRSKA ODZNAKA TURYSTYCZNA PTT

Kontynuowana była akcja zdobywania GOT PTT. Zgodnie z założeniami, cieszy się ona największą popularnością wśród młodzieży. W 2000 roku przyznano łącznie 26 odznak, w tym "małych" brązowych 18, srebrnych 3 i złotych 3 oraz "dużych" srebrnych 1 i złotych 1. Ogółem od reaktywowania odznaki w 1994 r., w naszym Oddziale zdobyto ich 144.

KOŁO PRZEWODNIKÓW

Zarząd Koła Przewodników działał w składzie:

Prezes	Jerzy Gałda
Wiceprezes	Wiesław Wcześny
Sekretarz	Marta Treit
Skarbnik	Marek Wojśław
Członkowie	Marek Buda Ryszard Patyk Wojciech Szarota

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący	Adam Bossy
Zastępca	Danuta Ryba
Sekretarz	Marzena Hodun

Koło liczy 63 przewodników, w tym 53 absolwentów kursu zorganizowanego przez Oddział w 1998 r. W pierwszej połowie 2000 roku Koło przekazało wnioski do wojewody małopolskiego, który wszystkim nadał uprawnienia przewodnika beskidzkiego i terenowego oraz pilota wycieczek. A oto najważniejsze działania Koła:

- Regularnie w drugą i czwartą środę każdego miesiąca w lokalu Sądeckiej Biblioteki Publicznej przy ul. Lwowskiej 21 odbywały się spotkania. Miały one charakter otwarty dla gości i symp

tyków. Ogółem odbyło się 21 spotkań, podczas których omawiano sprawy organizacyjne oraz przeprowadzano szkolenia i prelekcje. Były to m.in. prelekcja Leszka Małoty o podróży do Włoch i Tunezji (połączona z pokazem przeźroczy), dwie prelekcje Edwarda Storchy poświęcone drewnianej architekturze cerkiewnej oraz ikonom cerkwi karpackich, wykład Lecha Traciłowskiego na temat przyrody Pienińskiego Parku Narodowego, dwa spotkania z Jakubem Muellerem - pierwsze w Małej Synagodze, poświęcone historii nowosądeckich Żydów, a drugie na cmentarzu żydowskim, prelekcja z przeźrocami Pawła Kroha o wyprawie w Andy, relacja Bogdana Pawlikowskiego z wyprawy w góry Kazachstanu, prelekcja Anny Tottoń o bł. Janie Piotrze Frassatim, relacja Wiesława i Sławomira Wczesnego z wyprawy rowerowej, promocja tomu poezji Wandy Łomnickiej-Dulak "W królestwie buków", szkolenie w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, prelekcja z przeźrocami Tadeusza Wieczorka, dyrektora Popradzkiego Parku Krajobrazowego.

- Wzięto udział w szkoleniach przeprowadzonych przez pracowników parków narodowych. 22 marca szkolenie w Nowym Sączu przeprowadzili przedstawiciele Babiogórskiego Parku Narodowego, a 28 maja odbyło się szkolenie w siedzibie Pienińskiego Parku Narodowego w Krościenku, połączone z zajęciami praktycznymi w terenie. Uczestniczącym w szkoleniach przedłużono licencje na prowadzenie wycieczek w obydwu parkach na następny rok.
- Zorganizowano trzy imprezy przewodnickie. 6 lutego, w pierwszą rocznicę ślubowania przewodnickiego, odbyła się wycieczka na Radziejową, a w czerwcu i listopadzie odbyły się dwudniowe imprezy na Słowacji.
- 22-osobowa grupa wzięła udział w XVI Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasnej Górze w dniach 11-12 marca. Jesienią rozpoczęto przygotowania do XVII Pielgrzymki, której organi-

zатorem po raz pierwszy będzie PTT.

- 15 kwietnia na nowosądeckim rynku z udziałem prymasa Józefa Glempa odbyły się uroczystości rozpoczęcia peregrynacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w diecezji tarnowskiej. Służbę porządkową pełnili nasi przewodnicy w strojach organizacyjnych.
- Podjęto wstępne prace adaptacyjne przy budynku pod górą Chełm koło Grybowa, który może służyć Kołu jako chata klubowa.
- Przewodnicy prowadzili społecznie wycieczki organizowane przez Oddział, młodzieżowy Klub Turystyki Górskiej oraz przez szkoły. Sprawowali też patronat nad Akcją Letnią PTT 2000.
- Członkowie Koła zaopatrzyli się w organizacyjne kurtki z czerwonego windbloku z białą-zielonym paskiem, szyte przez firmę "Ultrék" w Łomnicy oraz w zielone bluzy z cienkiego, "oddychającego" materiału,
- 5 stycznia odbyło się spotkanie opłatkowe.

SZLAKI TURYSTYCZNE

Kontynuowano prace przy pięciu Nowosądeckich Szlakach Spacerowych o łącznej długości 52,5 km otaczających miasto, wyznakowanych przez nasz Oddział w 1999 r. Władysław Kowalczyk i Oktawian Duda przeprowadzili ich konserwację oraz uzupełnili braki i naprawili zniszczenia dokonane przez wandalów.

Dzięki dotacji z Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie wykonano pierwszych 5 tablic z mapami szlaków. Zostaną one rozmieszczone w węzłowych punktach szlaków oraz na terenie Nowego Sącza, po zatwierdzeniu lokalizacji przez architekta miejskiego,

KLUB TURYSTYKI GÓRSKIEJ

Z inicjatywy Macieja Pietrzkiewicza rozpoczął działalność młodzieżowy Klub Turystyki Górskiej. W ramach "Akcji Letniej PTT 2000" skierowanej do młodzieży która wakacje spędzała w mieście, zorganizowano 6 imprez prowadzonych społecznie przez prze-

wodników PTT. Odbyły się 3 wyjazdy w Pieniny, 2 w Beskid Sądecki, a dwudniowe zakończenie zorganizowano w górach słowackich. Jesienią Klub zorganizował trzy własne imprezy: jednodniową na Pogórze oraz dwie dwudniowe w Beskidzie Sądeckim. Ponadto członkowie Klubu brali udział w imprezach organizowanych przez Oddział, w tym w akcji "Sprzątanie Świata" oraz w "Dniach Gór PTT 2000", a także w szkoleniach prowadzonych przez Macieja Pietrzkiewicza i prelekcjach Bogdana Pawlikowskiego o wyprawie w Kaukaz oraz Macieja Zaremby o wyprawie w Kilimandżaro.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

W 2000 roku ukazały się cztery kolejne numery (39-42) kwartalnika "Beskid" liczące po 24-28 stron każdy. Nakład wszystkich numerów wynosił po 600 egz. Pismo poświęcone jest turystyce górskiej, górom, ekologii i działalności naszego Towarzystwa, a przede wszystkim naszego Oddziału. Redagowane jest przez Macieja Zarembę, teksty na komputerze przepisyuje Jacek Zaremba, a skład i druk wykonuje Centrum Poligraficzne "Małopolska" Łukasza Gocka. Podniesiony został poziom edytorski pisma. W dwóch pierwszych numerach wprowadzono kredową okładkę, podwyższono rozdzielczość fotografii i jakość druku oraz spinanie egzemplarzy. Dwa następne numery otrzymały już kolorowe okładki. Dzięki dotacji Urzędu Miasta, pismo rozprowadzane jest bezpłatnie wśród uczestników imprez oraz wszystkich zainteresowanych przez nasze punkty informacyjne oraz Centrum Informacji Turystycznej w Nowym Sączu. Ponadto otrzymuje je Sądecka Biblioteka Publiczna, gdzie udostępniane jest w czytelni, Centralna Biblioteka Górską w Krakowie, Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem, redakcje lokalnych gazet i rozgłośni radiowych, a w związku z posiadaniem numeru ISSN, "Beskid" przekazywany jest do ponad 20 najważniejszych bibliotek w kraju.

Koło w Tarnobrzegu wydało w twardych okładkach śpiewnik turystyczny „Śpiewaj razem z nami” zawierający 113 pozycji.

INNE DZIAŁANIA

- Działały punkty informacyjne PTT w biurach turystycznych "Pieniny" i "Turysta", przyjmujące zapisy do Towarzystwa, obsługujące akcję zdobywania GOT PTT, prowadzące sprzedaż wydawnictw i dystrybucję kwartalnika "Beskid" oraz zapisy na imprezy.
- Prowadziła działalność Sekcja Narciarska propagująca wędrowniki na nartach śladowych jako alternatywę dla narciarstwa "wyciągowego". Niestety, frekwencja na imprezach była niska.
- Kontynuowano współpracę z Domem Dziecka oraz środowiskowym Ochotniczym Hufcem Pracy, zajmującym się młodzieżą biedną i zaniedbaną. Koło w Tarnobrzegu zorganizowało w czerwcu trzydniową wycieczkę w Pieniny dla dzieci z Domu Dziecka, Pogotowia Opiekuńczego oraz Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.
- Członkowie Oddziału będący przewodnikami prowadzili społecznie wycieczki szkolne w góry.
- Nasz Oddział jest od 1999 roku członkiem Nowosądeckiej Izby Turystyki, w której pracach uczestniczy. Reprezentuje nas w niej wiceprezes Wojciech Lipka.
- W 2000 roku prowadzona przez nasz Oddział biblioteka górską pozyskała drogą zakupów i darowizn 357 pozycji i liczy ich obecnie 2.270. Dary przekazało 12 osób i organizacji, z których najliczniejszy zbiór (120 pozycji) otrzymaliśmy od kol. Oktawiana Dudy. Biblioteka mieszcząca się w siedzibie Oddziału cieszy się dużym powodzeniem, szczególnie wśród przewodników oraz młodzieży uczącej się w nowosądeckich policealnych szkołach obsługi ruchu turystycznego.
- W dalszym ciągu prowadzone są szczegółowe kroniki Oddziału, dokumentujące wszystkie nasze działania, a przede wszystkim organizowane przez nas imprezy górskie. Są bogato ilustrowane zdjęciami. Z uwagi na dużą ilość odbywających się

imprez, opracowywane są po dwa tomy kroniki rocznie. W styczniu został przygotowany XIV tom obejmujący II półrocze 1999 roku i był to ostatni tom opracowany przez Annę Totoń, która była autorką wszystkich czternastu dotychczasowych tomów, obejmujących okres od reaktywowania Oddziału w 1990 r. Obecnie prowadzenie kroniki przejął Wojciech Szarota, który opracował XV tom obejmujący I półrocze 2000 roku, a kończy prace przy drugim tomie za II półrocze 2000 r.

- Do końca 2000 r. ponad 100 członków Oddziału zaopatrzyło się w organizacyjne kurtki z windbloku w kolorze czerwonym z białozielonym paskiem na rękawie. Przewodnicy posiadają dodatkowo napis „Przewodnik” na piersi. Kurtki zostały uszyte przez firmę „Ultrek” z Łomnicy-Zdroju, która sprzedawała je naszemu Oddziałowi po cenach zakładowych.
- 26 czerwca Waldemar Nadolski obronił na krakowskiej AWF z wynikiem bardzo dobrym pracę magisterską pod tytułem „Działalność PTT Oddział „Beskid” w Nowym Sączu”. Ta obszerna praca, obejmująca 138 stron, napisana na podstawie znajdujących się w naszym archiwum materiałów, zawiera pełną historię naszego Oddziału, doprowadzając ją do dnia dzisiejszego.
- Zgłoszone przez nasz Oddział osoby działały w powołanych przez wojewodę małopolskiego wojewódzkich komisjach egzaminacyjnych przewodników i pilotów – Wiesław Piprek, Bożena Srebro, Lech Traciłowski i Maciej Zaremba.
- W styczniu odbył się nasz tradycyjny oplatek, Wzięło w nim udział 70 osób, a uatrakcyjnił je pokaz przeżroczy Olafa Reitharta wykonanych podczas ubiegłorocznej wyprawy w Alpy Julijskie oraz występ piwniczańskich kolędników wraz z kapelą pod wodzą Jacka Durlaka.
- W lutym marszałek województwa

małopolskiego powołał Macieja Zarembę w skład „Zespołu do oceny wniosków o udzielenie dotacji na zadania z dziedziny turystyki kwalifikowanej”.

- Przedstawiciele naszego Oddziału wzięli aktywny udział w Konferencji Programowej PTT która odbyła się w kwietniu w Bielsku-Białej.
- Urząd Kultury Fizycznej i Turystyki na wniosek Zarządu Głównego PTT przyznał honorowe odznaki „Za zasługi dla turystyki” dwójgu działaczom naszego Oddziału: Annie Totoń i Wiesławowi Piprkowi.
- Tradycyjnie nasz Oddział był jednym ze sponsorów VII Festynu Parafialnego, który odbył się w lipcu w Gorlicach. Na cele loterii fantowej przekazaliśmy bezpłatne miejsca na wycieczkę w słowackie Tatry.
- Nasz Oddział włączył się do organizacji „Dni Gór PTT 2000”, które odbyły się we wrześniu w Zakopanem. Czterech naszych przewodników obsługiwało dwie trasy, realizując górski program Dni.
- Dokonano uzgodnień z Urzędem Gminy w Łącku w sprawie przejęcia przez nasz Oddział budynku byłej szkoły w Obidzy koło Jazowskiej, z przeznaczeniem na turystykę młodzieżową.
- Przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Muszynie rozpoczęto prace organizacyjne przy powołaniu Koła PTT przy naszym Oddziale. Deklaracje wypełniło 23 uczniów, a prezesem tymczasowego Zarządu Koła została wybrana Małgorzata Moskała.
- Nasz Oddział jest jednym z założycieli Federacji Stowarzyszeń Ziemi Sądeckiej powstałej w ramach projektu „Razem raźniej” przy Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych.
- W ramach akcji „Sprzątanie Świata” 29 osób z naszego Oddziału posprzątało część Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT.
- Dzięki Nowosądeckiej Izbie Turystyki posiadamy własną stronę w internecie. Informacje na temat

naszego Oddziału, kwartalnika „Beskid” oraz Nowosądeckich Szlaków Spacerowych PTT znajdują się również na trzech innych stronach.

- Koło w Tarnobrzegu na przełomie marca i kwietnia zorganizowało w Galerii Tarnobrzckiego Domu Kultury wysoko ocenioną wystawę „Nasze wędrowanie”. Obejmowała ona kilkadziesiąt fotogramów górskich wykonanych przez członków Koła: Rafała Reczka i Mieczysława Winiarskiego.
- Na uroczystym zebraniu Nowosądeckiej Izby Turystyki starosta sądecki wyróżnił nasz Oddział dyplomem „Za bezinteresowną organizację ruchu turystycznego dla dzieci i młodzieży”.
- Nasz Oddział włączał się w obronę zagrożonego Tatrzańskiego Parku Narodowego. Najpierw zorganizował na terenie miasta akcję zbierania podpisów pod apelem do Sejmu w obronie istnienia i integralności TPN, a następnie wysłał list do premiera Jerzego Buzka popierający protest Prezydium Rady Naukowej

TPN przeciwko „porozumieniu” podpisanemu z naruszeniem prawa przez ministra środowiska z samorządami gmin tatrzańskich.

WSPÓŁPRACA

- Współpraca z Zarządem Głównym układa się bardzo dobrze. Otrzymujemy na bieżąco wszystkie materiały, a przedstawiciele naszego Oddziału biorą udział w posiedzeniach Zarządu Głównego: styczeń – w Krakowie, maj – w Heluszu i październik – na Młodej Horze. Nasi członkowie działają we władzach Towarzystwa. Maciej Zaremba jest wiceprezesem, a Małgorzata Kieres i Wojciech Lippa są członkami Zarządu Głównego. Wszyscy oni pracują też w komisjach istniejących przy Zarządzie Głównym. Członek naszego Oddziału, ks. Józef Drabik z Krynicy, pełni funkcję kapelana Towarzystwa.
- Do wszystkich Oddziałów przekazujemy kwartalnik „Beskid”. Niestety, do nas docierają tylko niektóre pisma oddziałowe.

- O naszej działalności i organizowanych imprezach regularnie informowała lokalna prasa: „Dziennik Polski”, „Gazeta Krakowska”, „Gazeta Domowa” i „Gazeta Wyborcza” oraz ogólnopolskie miesięczniki: „Poznaj Swój Kraj” i „Na Szlaku”. O działalności Koła w Tarnobrzegu pisały tamtejsze „Nowiny”, „Tygodnik Nadwiślański”, „Super Nowości”, „Siarka” i „Echo Dnia”. Łącznie w 2000 roku ukazało się w prasie przynajmniej 76 notatek na temat naszego Oddziału. O naszych imprezach regularnie informowało także „Radio Echo” oraz Regionalna Telewizja Kablowa.
- Nasza działalność wspomagał finansowo Urząd Miasta w Nowym Sączu, a także Urząd Marszałkowski w Krakowie. Środki przekazało nam również kilku innych sponsorów. Dotacje z kilku źródeł otrzymało też Koło w Tarnobrzegu. Bez tego wsparcia nie byłaby możliwa tak szeroka działalność naszego Oddziału.

INFORMACJE, AKTUALNOŚCI

* 14 października w Tarnowie odbyła się z udziałem premiera Jerzego Buzka Regionalna Konwencja Obywatelska „Pro Publico Bono”. W jej ramach odbyły się warsztaty dotyczące udziału organizacji obywatelskich w programach przygotowujących do członkostwa w Unii Europejskiej oraz dotyczące współpracy z mediami. PTT w Konwencji reprezentował kol. Maciej Zaremba.

* W kolejnym spotkaniu Koalicji „Ratujmy Karpaty” które odbyło się 15 grudnia w Krakowie wzięło udział czworo przedstawicieli PTT.

* Komisja Wypraw ZG PTT zaplanowała na 2001 r. wyjazd w Dolomity. W następnym numerze „Beskidu” przedstawimy szczegóły dotyczące programu oraz warunków uczestnictwa.

* Podczas Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Sport-pieniądze-etyka” która odbyła się 27 listopada w Krakowie, kol. Antonina Sebesta wygłosiła referat „Ethos Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (sporty górskie) a realia współczesne.

* 16 grudnia zmarł w Zakopanem w wieku 91 lat członek honorowy PTT Witold Paryski. Był najwybitniejszym znawcą Tatr, autorem 25-tomowego przewodnika „Tatry Wysokie” i

współautorem „Wielkiej encyklopedii Tatrzańskiej”. Spoczął na zakopiańskim cmentarzu zasłużonych na Pęksowym Brzyzku. W pogrzebie wzięł udział prezes ZG PTT Krzysztof Kabat. Szerzej sylwetkę i dokonania Witolda Paryskiego przypomnimy w następnym numerze „Beskidu”.

* W czasie obchodów Światowego Dnia Turystyki zorganizowanych przez Nowosądecką Izbę Turystyki w Muszynie w dniu 26 października, starosta nowosądecki wyróżnił nasz Oddział dyplomem „Za bezinteresowną organizację ruchu turystycznego oraz wypoczynku dla dzieci i młodzieży”. Dziękujemy.

* Trwają przygotowania do uruchomienia naszego schroniska młodzieżowego w Obidzy koło Łącka. Chcielibyśmy, by pierwszych gości schronisko mogło przyjąć już w końcu kwietnia. Na razie trwa wyposażanie obiektu w podstawowy sprzęt. Wpłynęły już do nas pierwsze rezerwacje na okres wakacyjny. Ustalono też ceny noclegów, które będą wynosić 12 zł. Przypominamy, że schronisko mieści się w budynku byłej szkoły w Obidzy-Krupówkach, poniżej przełęczy Przysłop, przez którą biegnie Główny Szlak Beskidzki z Dzwonkówki na Przehybę. Zapraszamy więc w Beskid Sądecki nie tylko młodzież.

* Absolwent naszego kursu przewodnickiego Jan Serafin zawarł 30 grudnia związek małżeński z Anetą Nikiel. Życzymy wszystkiego najlepszego na wspólnym szlaku życia a także na szlakach górskich. Jest to już drugie małżeństwo w naszym Kole Przewodnickim.

* W lokalu nowosądeckiego Oddziału Civitas Christiana odbyła się 29 listopada promocja książki ks. dr. Andrzeja Jedynaka „Pod jednym niebem – Polacy na rumuńskiej Bukowinie”. Do napisania tej pouczającej i wzruszającej książki zainspirował ks. Andrzeja udział w wycieczce zorganizowanej w 1999 r. przez kol. Wiesława Piprka, a którą prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski.

* Firma „Ultre” z Łomnicy Zdroju która zaopatrzyła nasz Oddział w ponad sto kurtek organizacyjnych z materiału „winbloc”, wstrzymała czasowo ich produkcję. Obecnie można zamawiać podobne kurtki z „polartecu” w cenie 185 zł.

* Oddział PTT w Bielsku-Białej rozpoczął przygotowania do organizacji kursu przewodników beskidzkich.

* W październiku na zaproszenie tamtejszego Oddziału PTT przebywał w Sosnowcu Krzysztof Wielicki. Po prelekcji dotyczącej poprzednich wypraw w Himalaje, mówił o swoich najbliższych planach, tzn. o listopadowo-styczeniowej wyprawie na Makalu oraz o zimowej próbie zdobycia K-2 zaplanowanej rok później.

* Oddział PTT w Sosnowcu zaprosił nas na XVI Zimowe Wejście na Babią Górę, które rozpocznie się w dniach 2-4 marca. Atrakcyjne jest już samo miejsce rozpoczęcia i zakończenia imprezy, a mianowicie... karczma „Rzym” w Suchoj Beskidzkiej. Zakwaterowanie uczestników przewidziane jest w Zawoi. Poza sobotnim wejściem na Królową Beskidów, w programie jest zwiedzenie Muzeum Babiogórskiego Parku Narodowego i skansenu im. P.Żaka, konkurs wiedzy turystycznej dla młodzieży szkolnej, posiadaj turystyczne, wieczór piosenki turystycznej oraz koncert zespołu „Saskie” z Tarnowskich Gór.

* Oddział Karpacki PTT w Łodzi oraz Towarzystwo Karpackie były organizatorem wystawy „Nikifor – Bajeczny Świat Beskidów” w Łodzi w dniach 1-6 grudnia.

* Wcześniej Oddział był organizatorem wystawy fotograficznej „Alpy Rodniańskie – śladami M.Orłowicza”.

* Oddział Akademicki PTT w Radomiu, wspólnie z Polskim Związkiem Narciarskim i Instytutem Edukacji Narodowej organizują w ramach Szkoły Turystyki Górskiej cztery obozy narciarskie w schronisku „Chata pod Skalanką” Stanisława Zadory w Zwardoniu.

* Mielecki Oddział PTT zaprosił nas do udziału w turystyczno-religijnej imprezie „II Wielkopiątkowej Drodze do Krzyża”. Spotkanie nastąpi 13 kwietnia o godz. 9 w Jurkowie, skąd nastąpi wymarsz na Mogielicę.

* 6 listopada odbyło się w Krakowie inauguracyjne posiedzenie Rady Naukowej TPN nowej, 4-letniej kadencji. Wziął w nim udział prezes ZG PTT Krzysztof Kabat, który odebrał nominację na członka Rady. Została ona powiększona o przedstawicieli samorządowców i liczy łącznie 31 osób. Zgodnie ze znalezioną ostatnio ustawą o ochronie przyrody, zostanie ona

przekształcona w Radę Nadzorczą TPN. Tym samym przestaną istnieć dotychczasowa Rada Naukowa oraz Rada Społeczna TPN. Kolejne posiedzenie Rady miało miejsce w Zakopanem 18 grudnia.

* 7 grudnia Sejm przewagą jednego głosu uchwalił wspomnianą wyżej ustawę. Ponieważ – zdaniem naszego Towarzystwa – zagraża ona istnieniu parków narodowych w naszym kraju, Zarząd Główny zwrócił się 18 grudnia do prezydenta RP o nie podpisanie tej ustawy.

* Z niedowierzaniem przeczytaliśmy w listopadzie informację prasową, że Komenda Główna Straży Granicznej podpisała w schronisku nad Morskim Okiem porozumienie z GOPR i TOPR, na podstawie którego ratownicy mają „informować” pograniczników o próbach nielegalnego przekraczania granicy. Uważamy, że każdy powinien robić swoje i to jak najlepiej. A zadaniem TOPR i GOPR jest ratowanie ludzi w górach, a nie pełnienie funkcji „kapusiów” na zlecenie Straży Granicznej. Do łapania przemytników czy nielegalnych imigrantów powołano Straż Graniczną. Ona jest od tego i za pilnowanie granicy się jej płaci. Jeżeli sobie z tym nie radzi, to należy zmienić szefów, a nie wyręczać się społecznikami, co przypomina niesławnej pamięci ORMO.

* Projekt utworzenia kolejnych miejsc przekraczania granicy polsko-słowackiej na szlakach turystycznych zaakceptowali przedstawiciele straży granicznych i samorządów obu państw. Teraz kolej na rządy Polski i Słowacji. Do 22 istniejących obecnie takich przejść doszłyby kolejne: w Łapszance na Spiszu, na Polanie Molkówka u wylotu Doliny Chochołowskiej oraz w Blechnarce i Wysowej w Beskidzie Niskim. Oby nastąpiło to przed najbliższym sezonem letnim.

* Wojewoda dolnośląski przedstawił propozycję otwarcia 11 nowych przejść turystycznych na granicy z Czechami.

* Od lipca 1999 r. pomiędzy Sromowcami Niżnymi a słowackim Czerwonym Klasztorem teoretycznie istnieje przejście graniczne. Teoretycznie, bo Dunajec można tu przebyć tylko przysłowiową „krytą żabką” i to z paszportem trzymany w górze, by nie zamókł. Kilkakrotnie zapowiadano już uruchomienie przeprawy, co – jak nieoficjalnie wieść niesie – każdorazowo torpedowali nasi flisacy, bojący się cenowej konkurencji słowackiej. Według ostatnich informacji, w maju uruchomiony zostanie wreszcie umocowany na linie 12-osobowy prom. Budową i organizacją przeprawy zajmie się strona słowacka. Polacy tylko umocują linię po naszej stronie i przygotują nabrzeże.

* Po półrocznych pracach przedstawiciele samorządów z południowej Polski podpisali w Nowym Sączu „Memoriał Karpacki”. Wypracowane rozwiązania mają umożliwić mieszkańcom Karpat stworzenie lepszych warunków do ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, do rozwoju agroturystyki i rolnictwa ekologicznego oraz współpracy transgranicznej.

* Na zlecenie Kurii Diecezjalnej w Tarnowie powstał film „Święci żyją świętymi”. Upamiętnia on wizytę Ojca Świętego w Starym Sączu w czerwcu 1999 r. i przeplatany jest obrazami z Tropia, Szczepanowa, Limanowej, Nowego Sącza, Bochni i Tarnowa.

* Dużym powodzeniem cieszył się spływ na Popradzie zorganizowany na trasie z Piwnicznej do Rytra przez nowosądecką firmę „Centrum”. Bilans pierwszego sezonu to 15 tys. turystów którzy spłynęli wykonanymi z tworzyw sztucznych, 12-osobowymi łodziami. Już w trakcie sezonu zwiększono ilość łodzi z 4 do 10.

* W październiku udostępniono zwiedzającym salę znajdującą się pod ołtarzem papieskim w Starym Sączu, gdzie eksponowane są pamiątki związane z wizytą Ojca Św. w czerwcu 1999 r.

* W grudniu Karpacki Oddział Straży Granicznej w Nowym Sączu otrzymał śmigłowiec „Sokół”. Będzie on wykorzystywany do lotów patrolowych nad południową granicą Polski oraz do akcji interwencyjnych. Karpacki Oddział Straży Granicznej odpowiada za ochronę 400-kilometrowego odcinka granicy polsko-słowackiej od Koniecznej w Beskidzie Niskim do Jaworzynki w powiecie cieszyńskim.

* Tuż przed sezonem zimowym uruchomiono w Wierchomli koło Piwnicznej najdłuższą w Polsce czteromiejscową kolejkę krzesełkową o długości ponad 1.600 m. Poza kolejką działają jeszcze w tej stacji narciarskiej cztery wyciągi orczykowe. Stacja jest nietypowa, ponieważ oferuje, co jest w kraju rzadkością, bezpłatne parkingi oraz... toalety.

* Dom Pszczelarza w Kamiannej zaprosił nas na VI Targi Miodowe, w które odbyły się w tej stolicy polskiego pszczelarstwa w dniach 21-22 października. W ramach Targów odbył się m.in. konkurs „Smaczny Miód”, a także można było wysłuchać wykładów prowadzonych przez specjalistów.

* Przed wojną, tuż przed Świętem Niepodległości, odbywały się na cmentarzu w Łowczówku patriotyczne uroczystości. W 1999 roku nawiązano do tej tradycji, a 5 listopada 2000 r. przy udziale kilku tysięcy osób odbył się tam II Ogólnopolski Zlot Niepodległościowy. Przypomnijmy, że 19 grudnia 1914 roku rozkazem wydanym przez Józefa Piłsudskiego w Nowym Sączu powołana została I Brygada Legionów Polskich. Swoją pierwszą bitwę legioniści stoczyli kilka dni później właśnie pod Łowczówkiem. Również i nasz Oddział tradycyjnie w listopadzie odwiedza ten cmentarz, na którym wieczny odpoczynek znalazło 137 legionistów.

* W październiku w Pienińskim Parku Narodowym pojawił się niedźwiedź. Po raz pierwszy w historii Parku znaleziono tam jego ślady.

* Również w październiku w rejonie Palenicy Białczańskiej dorosły niedźwiedź zagryzł ośmiomiesięcznego niedźwiadka. Jest to pierwszy taki przypadek w historii TPN. Obecnie na terenie Parku po polskiej stronie Tatr żyje 12 dorosłych niedźwiedzi i 11 młodych.

* W październiku zakopiański Dom Turysty podłączony został do instalacji geotermalnej. Poprzednio nowosądecka Spółka „Karpaty” wymieniła ogrzewanie tradycyjne na ekologiczne w tatrzańskim schronisku w Roztoce oraz w pienińskich „Trzech Koronach” i „Orlicy”.

* Wojewódzki konserwator przyrody chce objąć ochroną unikalne torfowiska w Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej. Chce on także, by zostały one wpisane na światową listę Ramsar, co

pozwoliłoby starać się o dotacje z europejskiego funduszu PHARE-CBS. Przypomnijmy, że zgodnie z uchwałą IV Zjazdu Delegatów PTT sprzed 2 lat, nasze Towarzystwo wystąpiło do ministra środowiska w sprawie utworzenia rezerwatu chroniącego te torfowiska. Jak na razie trwa tam nielegalne, rabunkowe wydobywanie torfu przez miejscową ludność na opał. Naukowcy alarmują, że na urośnięcie metrowej warstwy torfu trzeba czekać tysiąc lat.

* W listopadzie pojawił się w internecie Portal Tatry. Jego adres: <http://tatry.home.pl>.

* Chyba najoryginalniejszym przedmiotem wśród wydobytych przez nurków podczas tegorocznego czyszczenia Morskiego Oka była... sztuczna szczeka.

* Przedstawiciele rządów Polski i Słowacji zapowiedzieli na konferencji w Zakopanem utworzenie wspólnego programu ochrony Tatr.

* W październiku/ odbyły się w Zakopanem uroczystości związane ze 125-leciem istnienia zorganizowanego przewodnictwa tatrzańskiego. Z tej też okazji w Muzeum Przyrodniczym TPN otwarto jubileuszową wystawę, gdzie można było oglądać m.in. stare fotografie oraz dawny sprzęt taternicki i turystyczny. Historie tatrzańskiego przewodnictwa przedstawiliśmy w poprzednim numerze „Beskidu”.

* W dniach 12-14 października z udziałem 150 naukowców odbyła się w Zakopanem II Ogólnopolska Konferencja „Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego a człowiek”. Wystosowano do władz pismo protestujące przeciwko podejmowanym przez ministra środowiska działaniom zmierzającym do uszczuplenia obszaru TPN oraz przeciwko wstrzymywaniu przez ponad rok przez tego samego ministra zatwierdzenia Planu Ochrony TPN, wymaganego prawem dokumentu.

* Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Katowicach oraz Grupa Beskidzka GOPR zaprosili nas do udziału w Zawodach w Narciarstwie Wysokogórskim „Puchar Pilska” które odbędą się w dniach 2-3 marca 2001 r.

* W październiku spłonęła baczka położona przy drodze z Obidowej na Stare Wierchy w Gorcach. Prawdopodobnie ogień zaprószyli palacze papierosów.

* Ciągłe dowiadujemy się o nowych planach „okolejkowania” gór. Ostatnio burmistrz Andrychowa uszczęśliwił nas wizją „zagospodarowania stoków Leskowca i Gronia Jana Pawła II w Beskidzie Małym przez wybudowanie wyciągu krzesełkowego oraz zespołu tras zjazdowych i wyciągów narciarskich”. Pozostawiamy to bez komentarza.

* Po raz pierwszy w ośmiowiekowej historii Opactwa Ojców Cystersów w Szczyrzycu, zgromadzone przez nich dzieła sztuki zostały zaprezentowane poza klasztorem. Ponad sto eksponatów znalazło się na wystawie w nowosądeckiej Galerii Stara Synagoga.

* W listopadzie głośna stała się propozycja Senackiej Komisji Ochrony Środowiska działającej pod przewodnictwem Franciszka Bachledy Księdzularza, by dopuścić do odstrzału wiele gatunków zwierząt – głównie rzadkich i chronionych. Do odstrzału tego przewidziane są m.in. kormorany, jastrzębie, orzechówki, myszołowy, bobry, wilki i niedźwiedzie.

Przyrodnicy twierdzą, że jest to kuriozum na skale światową.

* Jako „druzgocące” uznano stanowisko Unii Europejskiej wobec działań Ministerstwa Środowiska. Zarzucono w nim polskiemu rządowi, że Polska nawet nie jest w stanie ocenić w jakim stopniu przestrzega większości unijnych norm ochrony środowiska (a coś dopiero mówić o ich faktycznym przestrzeganiu), kiedy będzie to w stanie zrobić oraz ile będzie kosztowało wprowadzenie ich w życie. No, ale jeśli minister środowiska jest z partyjnego klucza i jego wykształcenie nie ma nic z tą funkcją wspólnego, a jego głównym chyba zajęciem są próby zniszczenia parków narodowych oraz wyszukiwanie haków na broniącego swojego parku dyrektora Byrcyna, to nic dziwnego, że nie ma czasu na (za przeproszeniem) duperele, którymi Unia zawraca mu głowę.

* Największy pożar w historii kraju wybuchnął 23 października w Słowackim Raju. W ciągu tygodnia spłonęły 64 hektary lasu położonego w 20 procentach na terenie Parku Narodowego. Największe straty zanotowano w rejonie Hrabuszyc i Betlanowców. Palił się też las w dobrze nam znanej Klasztorskiej Roklinie. Pożar pochłonął też 6 ofiar.

* Grand Prix na VIII Międzynarodowym Festiwalu Filmów Górskich który odbył się w październiku w Popradzie, zdobył słoweński „Dhaulagiri Express”. Że pod Tatrami odbywa się festiwal filmów górskich to nic dziwnego. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że również w październiku odbył się w Tatrzańskiej Łomnicy VIII Międzynarodowy Festiwal Filmów... Podwodnych (te trzy kropki to od redakcji „Beskidu”).

* W październiku rozpoczęły się próbne jazdy nowego składu popularnej „elektryczki”. Jeżeli próby wypadną pomyślnie, to takie składy pociągów zaczną niedługo kursować stale pod słowackimi Tatrami.

* W listopadzie znana słowacka Dobszyńska Jaskinia Lodowa została wpisana na listę światowego dziedzictwa przyrody. Przypomnijmy, że znajduje się ona w południowej części Słowackiego Raju. Ma 1232 m długości, a jej największą atrakcją jest lód o objętości ok. 110 tys. m sześć. Jego grubość w Wielkiej Sieni dochodzi do 26,5 m.

* W październiku w Tatrach Słowackich po raz szesnasty rozegrano wyścig tragarzy górskich pod nazwą „Sherpa rallye”. Zawodnicy mieli do pokonania trasę z Siodełka do Zbójnickiej

Chaty o długości 7 km i 676 m różnicy wzniesień. Po raz trzeci z rzędu wygrał Miki Knižka, tragarz ze Zbójnickiej Chaty, który pokonał ten dystans z 60 kg obciążeniem w postaci koku w czasie 1 godz. 22 min i 59 sek., co stanowi rekord trasy.

* 18 grudnia w Dolinie Staroleśnej została oficjalnie oddana „Zbójnicka Chata” odbudowana w ciągu dwóch lat po tym, jak doszczętnie strawił ją ogień w czerwcu 1998 r.

* 25 listopada na posiedzeniu w Chambery, po czteroletnim okresie kandydackim, Polskie Stowarzyszenie Przewodników Wysokogórskich zostało przyjęte do Unii Związków Przewodników Wysokogórskich. Polska jest 17 krajem zrzeszonym w Unii.

* „Tygodnik Podhalański” z którego często czerpiemy informacje do niniejszej rubryki, otrzymał w listopadzie Nagrodę Główną podczas V Konkursu dla niezależnej prasy lokalnej. Gratulujemy.

* Miesięcznik „Na Szlaku” zorganizował I Jesienne Spotkanie Czytelników, które odbyło się w październiku w schronisku „Na Śnieżniku”. Następne zaplanowane jest na Przehybie we wrześniu 2001 r. Redakcja tego miesięcznika organizuje też w dniach 29.03-1.04.2001 na Turbaczu I Śladowe Spotkania Czytelników i Sympatyków.

* Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze obchodziło 50-lecie istnienia. Główne uroczystości odbyły się 16 grudnia w Warszawie. Życzymy kolejnego półwiecza działalności.

* W konkursie Stowarzyszenia Kartografów Polskich, w kategorii map turystycznych zwyciężyły PPWK za mapę „Bieszczady i Góry Sanocko-Turczańskie”.

* 7 października Słoweniec Davorin Karnicar jako pierwszy zjechał na nartach z Mount Everestu (8848 m n.p.m.) do obozu bazowego (5300 m n.p.m.) nie przerywając zjazdu. Zajął mu to 6 godzin.

* 11 listopada wydarzyła się największa w historii katastrofa kolejki górskiej. Popularny „kret” – podziemna kolejka szynowa na górę Kitzsteinhorn w Austrii koło Kaprun doszczętnie spłonęła w tunelu. Zginęło 155 osób, a zaledwie 12 zdołało się uratować.

* Wyprawę na Lhotse (8516 m) planuje w marcu Anna Czerwińska. Dotychczas zdobyła ona cztery ośmiotysięczniki.

Pisali o nas...

10.2000 Gazeta Domowa: *Sądeczanie na Gerlachu*

05.10.2000 Dziennik Polski: *Propozycje na niedziele. Jesień z „Beskidem”*

28.10.2000 Gazeta Krakowska: *Informacje*
Gazeta Krakowska: *Muszyna. Światowy Dzień Turystyki. Wyróżnienia i dyplomy.*

11.2000 Na szlaku: *Przewodnicka chata*

02.11.2000 Echo Dnia: *Trzy dni w Bieszczadach*

03.11.2000 Echo Dnia: *Wypad w Bieszczady*

07.11.2000 Super Nowości: *Mieszczuchy depczą po górach*

08.11.2000 Echo Dnia: *Bieszczadzcy piechurzy*

09.11.2000 Gazeta Krakowska
Listopadowe wycieczki. Szlakiem legionistów

10.11.2000 Dziennik Polski: *Sezon trwa. „Beskid” w listopadzie*

17.11.2000 Echo Dnia: *Jesienny urok ruin*
21.11.2000 Dziennik Polski: *Wspomnienie Kilimandżaro*

22.11.2000 Super Nowości: *Turystyczny*

raj z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. Wierna rzeka na początek

02.12.2000 Dziennik Polski: *W grudniu w górach*

02.12.2000 Gazeta Krakowska: *Sukcesy PTT „Beskid”. Szkoła na schronisko*

13.12.2000 Dziennik Polski: *Blżej parku*

14.12.2000 Echo Dnia: *Miodowe zakończenie*

20.12.2000 Nowiny: *Przemierzają góry polskie i słowackie. Po sezonie*

NASZE WYCIECZKI



68) 30.09-1.10.2000 — POGÓRZE PRZEMYSKIE

Przejazd autokarem przez Gorlice, Duklę, Sanok i Birczę do Krasiczyna. Po jego zwiedzeniu przejazd do Brylińców i przejście przez Kopystańkę do Posady Rybotyckiej. Po zwiedzeniu cerkwi przejazd do Kalwarii Paławskiej na zwiedzenie i nocleg. Drugiego dnia przejście przez Suchy Obycz do Arłamowa. Przejazd przez Liskowate, Krościenko, Ustrzyki Dolne i Lesko do Sobienia, a po jego zwiedzeniu przejazd przez Sanok, Duklę i Gorlice do Nowego Sącza. Prowadzili kol. kol. Krzysztof Żuczkowski i Edward Storch. 42 uczestników.



69) 7.10.2000 — CHRUŚLICE

Impreza w ramach młodzieżowego Klubu Turystyki Górskiej. Przejazd autobusem MPK do Falkowej. Przejście do Piątkowej i wejście na Chruślice i zejście do Nowego Sącza. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Prowadził kol. Maciej Pietrzkiewicz. 10 uczestników.

70) 8.10.2000 — ZADNIE GÓRY

Przejazd pociągiem do Łomnicy. Wejście na Kicarz i przejście przez Jarzębaki pod Pisaną Halę gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Przejście na Zadnie Góry i zejście przez Głębokie do Młodowa. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 9 uczestników.

71) 15.10.2000 — NIEMCOWA

Przejazd pociągiem do Piwnicznej-Zdroju. Wejście na Niemcową i przejście do chaty pod Niemcową gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Przejście na Kordowiec i zejście do Rytra. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Marek Wojsław. 6 uczestników.

72) 22.10.2000 — PRZĄDKI

Impreza na zakończenie sezonu. Przejazd autokarem przez Grybów, Nowy Żmigród, Duklę, Haczów (zwiedzanie), Brzozów, Starą Wieś (zwiedzanie), Blizne (zwiedzanie), Jasienicę (zwiedzanie) i Korczynę. Przejście przez rezerwat Prządki do Odrzykonja. Po zwiedzeniu zamku odbyło się tam ognisko z pieczeniem kielbasy i smażeniem jajecznicy. Powrót autokarem przez Krosno, Jasło, Gorlice i Grybów do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 51 uczestników.



73) 29.10.2000 — KOZIARZ

Przejazd autobusem PKS przez Łącko do Zabrzeży. Przejście bez szlaku przez Zarzecze i Sobel na Zaporówkę, a stąd przez Suchy Groń i Koziarz na Jaworzynkę, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Przejście przez Rezerwat Pusta Wielka na Dzwonkówkę i zejście przez Kotelnicę i Bereśnik do Szczawnicy. Powrót autobusem PKS przez Krościenko i Łącko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Andrzej Zbozień. 37 uczestników.



74) 4/5.11.2000 — NIEMCOWA

Impreza zorganizowana w ramach Młodzieżowego Klubu Turystyki Górskiej. Przejazd pociągiem do Młodowa. Przejście bez szlaku do chaty pod Niemcową, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy i konkurs wiedzy o górach, a następnie nastąpił nocleg. Drugiego dnia wejście na Wielki Rogacz oraz przejście pod Radziejową i do Rezerwatu Baniska, a następnie zejście do Rytra. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Pietrzkiewicz. 4 uczestników.

75) 5.11.2000 — TRZY KORONY

Przejazd autobusem PKS do Krościenka. Wejście przez Przełęcz Szopka na Trzy Korony i przejście przez Zamkową Górę i Czerzezik na Sokolicę. Zejście do Krościenka skąd powrót autobusem PKS do Nowego Sącza. Prowadził kol. Aleksander Jarek. 7 uczestników.

76) 11/12.11.2000 — LITMANOWA

Impreza Koła Przewodników PTT na zakończenie sezonu. Przejazd autobusem komunikacji lokalnej do Piwnicznej. Przejście przez Mniszek na Zwir, gdzie zwiedzono sanktuarium. Zejście do Litmanowej na nocleg. Drugiego dnia wejście na Przełęcz Rozdziela i przejście przez Obidzę do Kosarzysk, skąd powrót autobusem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Jerzy Gałda. 21 uczestników.

77) 11.11.2000 — POGÓRZE CIĘŻKOWICKIE

Impreza szlakiem Legionów Polskich. Przejazd pociągiem przez Grybów do Łowczowa. Przejście na cmentarz nr 172 w Łowczówku i na nr 187 w Lichwinie-Zagórzu oraz wejście na Wał, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Następnie przejście na cmentarz nr 186 w Lichwinie, nr 185 w Lichwinie Gródku i nr 159 w Lichwinie-Łazach, a następnie przez Meszną Opaką na cmentarz nr 158 w Tuchowie-Garbku. Na cmentarzach legionistów zapalono znicze. Zejście do Tuchowa skąd powrót pociągiem przez Grybów do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 3 uczestników.

78) 12.11.2000 — MAKOWICA

Przejazd autobusem lokalnym do Bącej Kuniny. Przejście pod Ostrą a następnie na Makowicę gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Przejście do Głębokiego a następnie do Młodowa. Powrót autobusem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 17 uczestników.

79) 18/19.11.2000 — RADZIEJOWA

Impreza zorganizowana przez młodzieżowy Klub Turystyki Górskiej. Przejazd pociągiem do Piwnicznej. Przejście do Kosarzysk i Mniszka a następnie do chaty pod Niemcową, gdzie nastąpił nocleg. Drugiego dnia wejście przez Wielki Rogacz na Radziejową, skąd zejście bez szlaku do Rytra. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Maciej Pietrzkiewicz. 8 uczestników.



80) 19.11.2000 — WETERY WIERCH

Przejazd autokarem przez Krościenko i Niedzicę na Magurską Przełęcz. Przejście przez Toporecką Przełęcz, Kamieniarkę i Rinawę na Piontanę. Pierwsza grupa weszła na Wetery Wierch i zeszła przez Gruń do Wyżnych Rużbachów, a druga grupa zeszła przez Zbójnicki Stół do Wyżnych Rużbachów. Powrót autokarem przez Hniedzne i Mniszek do Nowego Sącza. Prowadzili kol. kol. Krzysztof Żuczkowski i Piotr Skrzypiec. 32 uczestników.

81) 26.11.2000 — PASMO RADZIEJOWEJ

Przejazd autobusem komunikacji lokalnej do Rytra. Przejście Doliną Wielkiej Rostoki i wejście przez Jaworzynę Wielką oraz Maćkowską Skalkę na Wielki Rogacz. Zejście przez Niemcową do Doliny Małej Rostoki i przejście do Rytra. Powrót pociągiem do Nowego Sącza. Prowadził kol. Tadeusz Pogwizd. 26 uczestników.

82) 3.12.2000 — BABIA GÓRA

Przejazd autokarem przez Krościenko, Nowy Targ i Jabłonkę na Przełęcz Krowiarki. Wejście przez Sokolicę i Gówniak na Babią Górę. Zejście przez Przełęcz Brona i Markowe Szczawiny do Zawoi. Powrót autokarem przez Jordanów, Mszanę Dolną i Limanową do Nowego Sącza. Prowadził kol. Krzysztof Żuczkowski. 55 uczestników.



83) 10.12.2000 — PASMO GUBAŁOWSKIE

Przejazd autokarem przez Krościenko, Nowy Targ i Poronin do Suchego. Wejście na Furmanową, przejście na Gubałówkę i zejście do Dzianisza. Po zwiedzeniu kościoła przejazd do Chocholowa. Zwiedzenie kościoła i Muzeum Powstania Chocholowskiego. Powrót przez Nowy Targ i Krościenko do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 45 uczestników.

84) 17.12.2000 — PASMO RADZIEJOWEJ

Przejazd autobusem komunikacji lokalnej do Kosarzysk. Przejście przez Bukowiec pod Wielki Rogacz, gdzie odbyło się ognisko z pieczeniem kielbasy. Przejście przez Obidzę i Eliaszkówkę oraz zejście do Kosarzysk. Powrót autobusem komunikacji lokalnej do Nowego Sącza. Prowadził kol. Władysław Kowalczyk. 16 uczestników.

IMPREZY KOŁA W TARNOBRZEGU

15/T 5-8.10.2000— BESKID NISKI

Pierwsza impreza grupy radomskiej. Przejazd samochodami do Bartnego. W następnych dniach wejścia na Lackową, Ostry Wierch, Jaworzynę Konieczniańską, Rotundę i Magurę Małastowską. Powrót samochodami do Radomia. Prowadzili kol. kol. Jarosław Kosowski i Arek Kutkowski. 23 uczestników.

16/T 6-8.10.2000— BABIA GÓRA

Impreza z udziałem wychowanków Domu Dziecka w Tarnobrzegu. Przejazd autokarem do Zawoi. Drugiego dnia wejście z Krowiarek przez Sokolicę na Babią Górę i zejście przez Bronę i Markowe Szczawiny do Zawoi-Wideł. Trzeciego dnia przejście z Przełęczy Krowiarki na Policę i zejście do Sidziny. Powrót autokarem do Tarnobrzega. Wieczorami odbył się pokaz slajdów oraz przegląd piosenki turystycznej. Prowadzili kol. kol. Mieczysław Winiarski i Barbara Reczek. 52 uczestników.

17/T 3-5.11.2000— BIESZCZADY

Przejazd autobusem i samochodami osobowymi przez Rzeszów i Sanok do Wołosatego. Drugiego dnia wejście na

Rozsypaniec, Halicz i Tarnicę. Trzeciego dnia wejście z Przełęczy nad Berehami na Połoninę Wetlińską i zejście przez Przełęcz Orłowicza do Wetliny. Powrót przez Lesko i Rzeszów do Tarnobrzega. Wieczorami przegląd piosenki turystycznej. Prowadzili kol. kol. Mieczysław Winiarski i Ludwik Szymański. 55 uczestników.

18/T 19.11.2000— GÓRY ŚWIĘTOKRZYSKIE

Przejazd autokarem do Wiernej Rzeki i przejście przez Miedziankę, Grząby Bolmińskie i Grzywy Korzeczkowskie do Chęcin. Na trasie odbyło się ognisko z pieczeniem kiełbasy. Powrót autokarem do Tarnobrzega. Prowadził kol. Mieczysław Winiarski. 22 uczestników.

19/T 8-10.12.2000— BESKID SADECKI I BESKID NISKI

Przejazd autokarem przez Tarnów i Nowy Sącz do Krynicy. Drugiego dnia przejazd przez Łabową do Feleczyna. Wejście na Łabowską Halę, przejście przez Runek na Jaworzynę i zejście do Krynicy. Trzeciego dnia przejazd na Krzyżówkę i przejście przez Pasieczkę i Jaworzynkę do Kamiannej. Powrót autokarem do Tarnobrzega. Prowadzili kol. kol. Mieczysław Winiarski i Krzysztof Żuczkowski. 27 uczestników.

VII POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO MŁADA HORA, 6-8 PAŹDZIERNIKA 2000 R.

Tradycyjnie jedno z posiedzeń ZG PTT odbywa się co roku w naszym schronisku „Chyz u Bacy” na Młodej Horze. Do gościnnego jak zwykle Józka „Bacy” Michlika zjechaliśmy już w piątek. I jak zawsze zaskoczeni byliśmy zmianami, jakie za sprawą Józka dzieją się w Chyzy. A po przebudowie, na którą pokazał nam dokumentację, obiekt zupełnie nie będzie podobny do skromnego budyneczku który znamy sprzed kilkunastu, a nawet kilku lat. Należy tylko życzyć Bacy wytrwałości.

Sobota była przeznaczona na obrady. Po sprawach proceduralnych, sprawozdania z działalności za okres od poprzedniego posiedzenia w Heluszu przedstawił Zarząd Główny, przewodniczący poszczególnych komisji oraz skarbnik. Dyskusja nad sprawozdaniami zajęła większą część obrad przed przerwą obiadową. Zdążyliśmy jednak jeszcze zatwierdzić powołanie nowego Oddziału PTT w Jaworznie, liczącego obecnie 60 osób i prowadzącego już aktywną działalność, przyjąć informację o planach powołania Oddziału w Wadowicach, ustalić, że odpisy składek członkowskich na rzecz Zarządu Głównego na 2001 rok zostaną utrzymane na zeszłorocznym poziomie (tzn. 8 zł od składki zwykłej i 4 zł od ulgowej), pozytywnie ocenić Dni Gór PTT 2000 które odbyły się we wrześniu w Zakopanem oraz omówić problemy

związane z prowadzeniem przez Oddział w Krakowie obiektu PTT na Chełmie.

Głównym tematem po przerwie była sprawa organizacji V Zjazdu Delegatów PTT. Zaproponowano kilka miejsc: Bielsko-Biala, Gorce i Krościenko. Ostateczna decyzja odnośnie miejsca i terminu Zjazdu podjęta zostanie na styczniowym posiedzeniu Zarządu Głównego. Przyjęto klucz wyborczy, który będzie obowiązywał podczas wyborów delegatów przez Oddziały, zobowiązano prezesa Krzysztofa Kabata do przedłożenia w styczniu raportu z realizacji uchwał poprzedniego Zjazdu, a przewodniczących poszczególnych komisji do przygotowania szczegółowych sprawozdań ze swojej działalności. Przyjmowane też będą propozycje zmian w statucie.

Jednocześnie upoważniono kol. Antoniego Dawidowicza do utworzenia Komisji Prawnej. Postanowiono także





uzupełnić skład zespołu redakcyjnego „Pamiętnika PTT” o kol. Stanisława Janochę. Również kol. Janocha został upoważniony przez Zarząd Główny do reprezentowania PTT

w Biurze Edukacji i Komunikacji Społecznej Ministerstwa Środowiska.

Na zakończenie powierzono naszemu Oddziałowi organizację VIII Posiedzenia ZG PTT, którego miejscem będzie Katolickie Schronisko Młodzieżowe w Krynicy, prowadzone przez kapelana Towarzystwa ks. Józefa Drabika. W Krynicy spotkamy się w dniach 12-14 stycznia 2001 r.

Dzień zakończyła msza św. odprawiona w młodohorskim kościółku przez ks. Adama Wąsika z Oddziału w Jarosławiu.

I wreszcie część towarzysko-rozrywkowa przy gitarach i udziale dwójki sympatycznych mimów z Poznania, którzy trafili na Mładą Horę i zakochali się w niej. Zakończyła się ona dość późno, co nie przeszkodziło nam, by w niedzielę rano wyruszyć na kilka tras po Beskidzie Żywieckim. Nasza grupa wybrała bliski Młodej Horze maszyn Muńcuła, po powrocie z którego wyruszyliśmy do Nowego Sącza.

Nowości wydawnicze

Ardito S.
Masyw Mont Blanc
Biliński A.W.
Góry polskie
Bogaczyk A.
Gmina Krościenko n/Dunajcem i okolice
Civitas Christiana Nowy Sącz
Almanach Sądecki nr 3(32)
Diemberger M.A.
Tybet. Dach świata
Gąsiorowski H.
Bieszczady (reprint)
Hatching G.
Najpiękniejsze drogi wspinaczkowe świata
Jedynak A.
Pod jednym niebem. Polacy na Rumuńskiej Bukowinie
Krzywda P.
Grupa Babiej Góry
Kuna W.
Podhale – pejzaż sentymentalny
Maszczak M.T.
Dom Gotycki w Nowym Sączu
Michalik S.
Pieniny, park dwóch narodów
Michałowicz-Kubal M.
Jordanów i okolice
Michałowicz-Kubal M.
Maków Podhalański

Michałowicz-Kubal M., Kubal G.
Powiat nowosądecki
Migrała L.
Bazylika św. Małgorzaty w Nowym Sączu
Pietrzak S.
Święci pustelnicy Świerad-Andrzej i Benedykt
Popradzki Park Krajobrazowy
Przyroda Popradzkiego Parku Krajobrazowego
SGB
Rocznik Babiogórski t. 2
Szczerba T.
Polskie Tatry Wysokie
Trygar K.
Szczawnica i okolice
Wydawnictwo Absonic
Śpiewnik góralski dla ceprów
Wydawnictwo Pascal
Małopolska na weekend

Upředzaliśmy już naszych czytelników przed „działalnością” krośnieńskiego wydawnictwa „Roksana”, masowo produkującego przewodnikowe buble. Trzeba mieć wyjątkowy talent do wyszukiwania aż tylu autorów przeświadczonych, że posiadana wiedza upoważnia ich do pisania przewodników turystycznych. Wystarczy

otworzyć któreś z tych „wydawnictw” na dowolnej stronie, by po przeczytaniu stanowczo zaprotestować przeciw edukacji społeczeństwa prowadzonej przez „Roksane” i jej autorów.

By nie być gołosłownym, przytoczmy, co Agnieszka Bogaczyk pisze np. na temat Nowego Sącza w dziele „Gmina Krościenko n/Dunajcem i okolice”. Pomińmy już fakt co leży w czyjej okolicy, bo pewnie niedługo się dowiemy, że Kraków leży w okolicach Niepołomic, Warszawa w okolicy Otwocka a Wrocław w okolicy Oławy. Fachowiec z „Roksany” dowodzi, że Nowy Sącz założony został w 1242 r. (winno być 1292) na terenie wsi Kamienice (winno być Kamienica), że zamek w Nowym Sączu nazywa się „Pieniny” (winno być – Jagielloński), że zakłady kolejowe założono w 1893 r. (winno być: 1876), że miasto przed wojną znajdowało się na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego (!), że Armia Czerwona zajęła Nowy Sącz na przełomie II i III dekady 1945 r. A mnie uczono, że rok dzieli się na kwartały...

I tak dalej, i tak dalej...

Tylko po co?

Wyprawy 2001

CZESKO - SASKA SZWAJCARIA

TERMIN:

28.04. - 6.05.2001

PROGRAM:

Przejazd autokarem przez Czechy (przejście w Cieszynie) na noclegi w pobliżu granicy z Niemcami. 3 dni programu turystycznego w Czechach (m.in. zwiedzanie Czeskich Kamenic i Decina, wędrowki po Skalnych Miastach - Tiske Steny, Jetrichovické Steny, Pravčická Brama, spływ kanionem rzeki Kamienicy) oraz 3 dni w Niemczech (m.in. zwiedzanie twierdzy w Königstein, zamku w Hohstein, uzdrowiska i skał w Schandau, skał Bastei, przejście wąwozem i spływ rzeką Krinice oraz przejazd tramwajem turystycznym, wejście na Zschirnsstein). W drodze powrotnej do Polski zwiedzanie Jiciny.

INNE INFORMACJE:

- Noclegi w domkach campingowych w Czechach przy granicy z Niemcami.
- Wyżywienie we własnym zakresie.

KOSZT:

200 zł oraz ok. 1.000 koron.

RUMUŃSKIE KARPATY POŁUDNIOWE

TERMIN:

15 - 30.07.2001

PROGRAM:

Przejazd autokarem przez Słowację i Węgry do Rumunii. Realizacja programu górskiego w górach Retezat, Mały Retezat, Oslea, Wulkańskich, Godeanu, Târcu i Muntele Mic.

INNE INFORMACJE:

- 7 noclegów w schroniskach a pozostałe w namiotach.
- Wyżywienie we własnym zakresie.

KOSZT:

400 zł oraz ok. 70 dolarów.

RUMUNIA PÓŁNOCNA

TERMIN:

9 - 27.08.2001

PROGRAM:

Przejazd autokarem przez Słowację i Węgry do Rumunii. Zwiedzanie Maramureszu, Bukowiny, Północnej Mołdawii, Szeklerszczyzny i Siedmiogrodu. m.in. "wesoły cmentarz" w Sapincie, drewniane cerkwie i kurne domy w Maramureszu, malowane klasztory i polskie wsie Bukowiny, klasztory rejonu Neamt, wąwóz Bicaz (ściany do 800 m), zamek Drakuli w Bystrzycy, sanktuarium szeklerskie (bramy szeklerskie), uzdrowisko w Vatra Dornei, przejazd kolejką wąskotorową doliną Vazeru w Górach Marmaroskich, Lacu Rosu (największe jezioro osuwiskowe Europy). Ponadto 5 dni programu górskiego: 2 dni w Alpach Rodniańskich (najwyższy szczyt Karpat Wschodnich - Petrosul 2303 m oraz Ineu 2274 m), 1 dzień w Górach Rarau-Giumalau (skały księżniczki) i 2 dni w Górach Ceahlău (skały o najciekawszych kształtach w Rumunii). Również krótkie wypadki w Góry Gutii i Obczyń Bukowińskie.

INNE INFORMACJE:

- Jeden nocleg w schronisku, a pozostałe w namiotach.
- Wyżywienie we własnym zakresie.

KOSZT:

480 zł oraz ok. 50 dolarów.

UKRAIŃSKIE KARPATY WSCHODNIE

TERMIN:

7 - 16.09.2001

PROGRAM:

Przejazd autokarem do Krościenka a następnie pociągiem do Chyrowa. Na miejscu przejazdu autokarem ukraińskim. Realizacja programu górskiego: 3 dni w Świdowcu, 2 dni w Gorganach Południowych (w tym 1

dzień Strimba i 1 dzień Piszkonja), 1 dzień w Połoninie Krasnej i 1 dzień nad Jeziorem Siniewierskim.

INNE INFORMACJE:

- Noclegi w namiotach lub turbazach.
- Wyżywienie we własnym zakresie.

KOSZT:

190 zł oraz ok. 40 dolarów w przypadku noclegów w turbazach.

Przy wszystkich imprezach organizator zapewnia wyłącznie ubezpieczenie „NW”. Zaleca się uczestnikom indywidualne wykupienie ubezpieczenia „KL”. W kosztach imprez mieszczą się przejazdy autokarem, opłaty drogowe i graniczne, noclegi, przewodnik, ubezpieczenie „NW”, a w przypadku „Rumuńskich Karpat Południowych także wstępy.

PLAN IMPREZ NA I KWARTAŁ 2001

31.12/1.01 Impreza noworoczna na Jaworzynie

07.01 Łabowska Hala

14.01 Cmentarze z I wojny światowej w okolicach Sękowej

20.01 Spotkanie opłatkowe

21.01 Beskid Niski – Cygańskie Pola

28.01 Słowackie Tatry – Szczybskie Jezioro

04.02 Pogórze Rożnowskie – Styr

04.02 Radziejowa – rocznicowa impreza przewodnicka

10.02 Kulig w Rytrze

11.02 Beskid Wyspowy – Sałasz

18.02 Beskid Niski – Magura Małostowska

25.02 Beskid Niski – Pasma Czerszli

03.03 Beskid Wyspowy – Modyń

04.03 Pogórze Rożnowskie – Bukowiec, Jamna

10/11.03 Pielgrzymka przewodnicka na Jasną Górę

11.03 Pasma Zimnego i Dubnego

18.03 Rosochatka

25.03 Górc

Koło w Tarnobrzegu zaprasza:

28.01 Góry Pieprzowe

11.02 Góry Świętokrzyskie

3-4.03 Bieszczady

18.03 Góry Świętokrzyskie

Urszula Łomnicka-Bołoz
właściciel

33-351 Łomnica Zdrój 270
tel. 018/ 446 80 22

ULTRÉK

► KURTKI
► BLUZY
► KAMIZELKI
► SPODNIE

Producent odzieży
z dzianiny POLARTEC®
Malden Mills

W pełnej gamie kolorów
i w ciągłej sprzedaży

POLARTEC®

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy finansowo czy też nieodpłatnym wykonaniem pracy, przyczynili się do organizacji Pielgrzymki. Szczególnie dziękujemy:

- Panu Dyrektorowi Markowi Maroskowi z Oddziału Banku Przemysłowo-Handlowego,
- Dyrekcji Sądeckich Wodociągów,
- Pani Hannie, Grażynie Kołat
- Zarządowi Głównemu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
- Prezesowi Honorowemu oraz Członkowi Honorowemu PTT Maciejowi Mischke
- Artystcie plastykowi Józefowi Pogwizdowi
- Panu Tadeuszowi Łaganowi z Wytwórni Pieczętek
- Panu Łukaszowi Goczek z Centrum Poligraficznego „Małopolska”
- Panu Henrykowi i Bogusławowi Popielom z PPHU „Centrum”
- Agencji Reklamy „Graffi”
- Pani Urszuli Łomnickiej-Bołoz z Firmy „Ultrék”

Koło Przewodników PTT
w Nowym Sączu



POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE
ZAPRASZA DO ZDOBYWANIA



GÓRSKIEJ ODZNAKI TURYSTYCZNEJ PTT

ODZNAKA UTWORZONA PRZEZ PTT W 1935 R. ZOSTAŁA REAKTYWOWANA W 1994 R.

WARUNKI:

mała brązowa	- 10 dni wycieczkowych
mała srebrna	- 15 dni wycieczkowych
mała złota	- 20 dni wycieczkowych
duża srebrna	- 20 dni wycieczkowych
duża złota	- 20 dni wycieczkowych

Odznakę można zdobywać:

- od 10 roku życia
- we wszystkich polskich i ościennych górach
- przez cały rok kalendarzowy



Szczegółowe informacje, regulaminy i druki potwierdzeń można
otrzymać w siedzibie oddziału „Beskid” PTT
w Nowym Sączu, przy ul. Narutowicza 3 (Biuro Podróży „Pieniny“)

SIEDZIBA ODDZIAŁU: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101 (Biuro „Pieniny”), tel. (018) 443 53 57, tel./fax (018) 443 59 25
<http://www.nit.mnet.pl/ptt>

PUNKT INFORMACYJNY ODDZIAŁU: 33-300 Nowy Sącz, ul. Ducha Św. 5 (Biuro „Turysta”), tel. (018) 442 11 01, 442 26 96

Beskid — Pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu.
Redakcja, teksty niesygnowane i korekta: Maciej Zaremba. **Nakład:** 1500 egz. **Nr ISSN:** 1426-6776.

Adres redakcji: Nowy Sącz, ul. Narutowicza 3 pok. 101 (Biuro „Pieniny”), tel. (018) 443 53 57, tel./fax (018) 443 59 25

Druk: Centrum Poligraficzne **matopolska**, Nowy Sącz, ul. Traugutta 3 a, tel./fax (018) 547 40 50, tel. 24h: 0501 521 781, mail: malopolska@hot.pl



SPŁYW ŁODZIAMI DOLINĄ POPRADU

PIWNICZNA ZDRÓJ



10 km



RYTRO



Organizatorem spływu jest PPHU CENTRUM producent:

- sprzętu turystycznego, kajaków, łodzi wiosłowych i rowerów wodnych
- nadwozi samochodowych, izotermicznych, chłodniczych i kontenerowych



PPHU CENTRUM

33-300 Nowy Sącz, ul. Broniewskiego 14

tel. (018) 442 05 63, 446 84 49